Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 201 — Katowice, środa 2-go września 1931 r. — Rok 30

Na drodze ku porozumieniu faszyzmu z Watykanem.

Szerzonych już blisko od miesiąca pogłosek o bliskiem porozumieniu faszyzmu z Watykanem nie można nie traktować poważniej, skoro potwierdzają je pewne znamienne fakty, żywo przypominające okres na krótko przed zawarciem umów laterańskich. Jeśli zaś zważy się ówczesne metody, stosowane w publicystyce dla urabiania opinji publicznej, i spostrzeże, że to, co wówczas mogło być przypadkowem, w dzisiejszym stanie rzeczy staje się symptomatycznem, to analogja sytuacji staje się wyraźniejsza. **Fakty te prowadzić mogą tylko do jednego rezultatu: nowego, nieuniknionego porozumienia się obu dotąd niepogodzonych potęg.**

Gdy Papież w swej encyklice o Akcji katolickiej dokładnie wyjaśnił stanowisko Kościoła, a wielka rada faszystowska ogłosiła programową deklarację o poglądach na sprawę rozwiązania katolickich organizacyj młodzieży, formalnie zatarg osiągnął punkt, który zdawał się wróżyć utrzymanie długotrwałego, jeśli nie stałego naprężenia stosunków. Tymczasem jednak, jak dziś wiadomo, poza świadomością opinji publicznej rozpoczęto już wtedy kroki, zmierzające do zapobieżenia zerwaniu układów laterańskich, które z konkordatem stanowią nierozłączną całość. Jako nieoficjalni, zupełnie poufni pośrednicy ze strony włoskiej wystąpili — jak mówią wieści — minister sprawiedliwości Rocco, b. minister oświaty prof. Fedele i b. minister spraw wewnętrznych oraz prezydent senatu Federzoni.

Jak daleko posunęły się pertraktacje, oczywiście, stwierdzić dziś nie można, znamiennym jednak jest jeden szczegół, stojący bez wątpienia w związku z temi pertraktacjami, to pogłoska, dotąd przez żadną ze stron nie zaprzeczona, **o zamierzonej wizycie Mussolini'ego w Watykanie. Wizyta taka miałaby dla polityki wewnętrznej Włoch olbrzymie znaczenie, nie można jej jednak oczekiwać z dnia na dzień,** lecz jedynie po uprzedniem potwierdzeniu (może nawet w spornych punktach zrewidowanych) układów laterańskich. Znaczenie tej wizyty byłoby ważne jeszcze z tego względu, że **Mussolini, współtwórca układów laterańskich i państwa watykańskiego, jest jedynym przedstawicielem rządu, który dotąd w Watykanie nie był.** Z faktu możliwości takiej wizyty wnioskować można o pewnych punktach pertraktacyj. Oczywiście, idzie przedewszystkiem zapewne o art. 43 konkordatu, dotyczący Akcji katolickiej i podobne odbudowanie katolickich związków młodzieży, oskarżonych w czasie konfliktu o uprawianie polityki. Pierwszem zatem ramowem żądaniem Watykanu będzie swoboda ruchu dla Akcji katolickiej i zapewnienie jej bezpieczeństwa. Żądania tego nie może zrównoważyć proponowane, jak słychać, wydanie sądom oszczerców Stolicy Apostolskiej, jak osławiony publicysta Sentinelli. Dalej idzie **o poddanie młodzieży faszystowskiej programom wychowawczym Kościoła.** Tu, jako charakterystyczne, zanotować należy, że ostatnio odczuwa się silne tendencje oficjalnego zbliżenia tej młodzieży do życia kościelnego (n. p. spowiedź 3000 awanguardistów u św. Pawła i następnie Komunja św. i Msza św. dla tej samej młodzieży u św. Piotra).

Powszechnie zapewniają, że faszyści sami dochodzą do przekonania, iż wśród nich znaleźli się tacy, co podszywają się tylko pod miano faszystów, a w rzeczywistości są wyrazem działalności międzynarodowych elementów wywrotowych. Dowodziłaby tego uderzająca równoczesność ataków na katolicyzm w różnych punktach Włoch, przedsiębrana wbrew dyrektywom partji na własną rękę. Ich dziełem zapewne był nieudany zamach bombowy w bazylice św. Piotra. **Jeśli co do tego punktu Palazzo do Venezia zgadza się w poglądach z Watykanem, oczekiwać należy nietylko oczyszczenia powietrza, ale i prawdziwego pogodzenia się.**

W związku z temi, będącemi w toku pertraktacjami przypuszcza się, że nastąpią zmiany na stanowiskach nuncjusza przy Kwirynale i posła włoskiego przy Watykanie. O tem, by posłem przy Watykanie miał zostać Federzoni, narazie nie mówi się.

Wśród powszechnego żalu odprowadzono zwłoki ś. p. posła Hołówki.

Truskawiec. (PAT.) **Eksportacja zwłok ś. p. posła Tadeusza Hołówki w Truskawcu zamieniła się w olbrzymią manifestację żałobną, jakiej dotychczas Truskawiec ani Zagłębie Naftowe nie widziały.** O godz. 11 przed południem wyniesiono trumnę ze zwłokami z domu żałoby. Po odśpiewaniu pieśni przez chór, wygłosił przemówienie pastor dr. Kesselring, poczem kondukt żałobny ruszył ul. Stebnicką ku dworcowi. Na czele pochodu jechał oddział cyklistów P. W. z Borysławia, zanim postępowała kompanja honorowa 6 pułku strzelców podhalańskich, oddziały Zw. Strzeleckiego z Borysławia, Drohobycza, Stebniowa i Schodnicy, oddziały Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny z Borysławia i Drohobycza ze sztandarami i 2 orkiestry. **Na czele pochodu niesiono kilkadziesiąt wieńców, wśród których zwracał uwagę wieniec od ludności ruskiej okolicznych wsi z napisem „Twórcy współżycia narodowego — włościanie".** Za trumną postępowała żona zmarłego, dalej przedstawiciele władz w osobach dyr. dep. M. S. W. Hatke-Nowaka, dowódcy O. K. X. Cesara, naczelnika wydziału M. S. Z. Schätzla, radcy Kellera z M. S. Z. posłów B. B. W. R. Cara. Polakiewicza, Wojciechowskiego i Zdzisława Strońskiego, dalej prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie Wójcicki, członek Undo Ilnicki, reprezentant żydowskiej gminy wyznaniowej, liczne delegacje wszystkich organizacyj społecznych, politycznych i zawodowych z Zagłębia Naftowego oraz kilkutysięczne tłumy publiczności. Po przybyciu na dworzec **trumnę umieszczono w wagonie, przybranym w zieleń i pokryto ją wieńcami i kwiatami.** Przemówienia wygłosili dr. Jarosz, reprezentant ludności żydowskiej Tannenbaum, przewodniczący Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Drohobyczu, majorowa Chomsowa oraz w imieniu ludności Zagłębia Naftowego poseł Wojciechowski. **W chwili zamykania wagonu, oddziały wojskowe i Związku Strzeleckiego sprezentowały broń.** O godz. 12.15 pociąg ruszył do Lwowa, dokąd przybył o godz. 16.40. **Wśród gwizdu syren i dźwięków marsza żałobnego wagon ze zwłokami wjechał na peron. Po otwarciu wozu, zamienionego na kaplicę, ustawiło się obok niego 6 strażaków z płonącemi pochodniami.** Z ustawionej na peronie trybuny prezydent miasta **Brzozowski** wygłosił przemówienie, żegnając w serdecznych słowach zmarłego imieniem społeczeństwa lwowskiego oraz posłów i senatorów B. B. W. R. województw południowo-wschodnich. Po przemówieniu **prezydent Brzozowski złożył na trumnie wspaniały wieniec.** Następnie przemawiał w gorących słowach pastor Kesselring, poczem **do wagonu zbliżyły się kolejno poszczególne delegacje, składając wieńce i pochylając sztandary.** Po złożeniu wi[illegible] i odstawiono ra[illegible]20 wagon przestransportowany zostanie do Warszawy.

Żałobne posiedzenie Rady miejskiej we Lwowie.

Lwów. (PAT.) Dziś o godz. 12.15 odbyło się żałobne posiedzenie tymczasowej rady miejskiej we Lwowie, poświęcone uczczeniu pamięci skrytobójczo zamordowanego śp. posła Tadeusza Hołówki. Posiedzenie otworzył prezydent miasta Lwowa, który w swem przemówieniu zaznaczył, że z ręki skrytobójczej padł człowiek, który całe swoje życie poświęcił dla dobra Ojczyzny.

Zakończenie kongresu mniejszości w Genewie.

Genewa. PAT. Wczoraj zakończył obrady doroczny kongres mniejszości. Na posiedzeniu wczorajszem **odczytano deklarację posła mniejszości rosyjskiej w Polsce Borysa Pimonowa, w której, nawiązując do skrytobójczego zamordowania śp. posła Hołówki, wyraża potępienie aktów gwałtu i oburzenie przeciwko tego rodzaju metodom walki.** Deklaracja posła Pimonowa przyjęta zosta ła oklaskami przez większość kongresu.

Wisła zwolna opada.

Wojsko utrzymuje połączenie między zalanemi osiedlami.

Bielsko. (PAT.) Stan wody na Wiśle zmniejszył się w dniu dzisiejszym o 85 cm., t. j. nieznacznie, gdyż **pola zalane są jeszcze dziś wodą o głębokości około 3 metrów. Oddział pionierów pozostaje nadal na miejscu, utrzymując komunikację z zalanemi osiedlami i dowożąc im żywność dostarczaną przez starostwo bielskie.** Dzięki wielkiemu zrozumieniu władz wojewódzkich będą udzielane dotkniętej powodzią ludności ulgi podatkowe.

Ludność śpieszy z doraźną pomocą powodzianom.

Bielsko. (PAT.) Ludność pow. bielskiego złożyła dotychczas w związku z akcją powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym kwotę **16.000 zł** na rzecz bezrobotnych. Z kwoty tej przypada około 9 tysięsy zł na urzędników państwowych i wojewódzkich, nauczycielstwo, oficerów i podoficerów, policję, urzędników kas chorych i samorządowych. Wkrótce zaczną wpływać do kasy komitetu powiatowego świadczenia pracowników przedsiębiorstw przemysłowych i robotników. **W kilku gminach opodatkowano wszystkie domy na cele pomocy bezrobotnym.**

Nieszczęśliwe miasteczko.

Reggio Calabria. (PAT.) Gwałtowny pożar zniszczył całkowicie miasteczko Santo Stefano d'Aspromonto, pozostawiając bez dachu powyżej dwustu rodzin. Zauważyć należy, że miasteczko to dotknięte katastrofą trzęsienia ziemi w 1908 roku nie odbudowało dotychczas wielu domów, pozostawiając baraki drewniane przygotowane zaraz po katastrofie przez władze administracyjne. Zostały odbudowane budynki rządowe i te uniknęły spalenia. Ofiar w ludziach niema.

Bolszewicy szukają techników we Włoszech.

Rzym. PAT. Przedstawicielstwa sowieckie rekrutują obecnie w wielu ośrodkach wyspecjalizowanych robotników zagranicznych w związku z przyśpieszeniem tempa wykonania programu „piatiletki". Podobno **rozpoczęto pertraktacje z rządem włoskim na temat ewentualnego zaangażowania w północnych Włoszech paruset techników i monterów.**

TELEGRAMY.

Obrady dziennikarzy polskich i rumuńskich w Warszawie.

Warszawa. PAT. 31. 8. przed południem toczyły się w lokalu klubu sprawozdawców w gmachu sejmu w dalszym ciągu obrady 6-tej dorocznej konferencji polsko - rumuńskiego porozumienia prasowego pod przewodnictwem prezesa komitetu polskiego red. **Grzegorczyka.** W dyskusji poruszano szereg żywotnych problemów, dotyczących współpracy dziennikarskiej między obu narodami. O godz. 12 w nocy dziennikarze rumuńscy wyjechali do Krakowa, skąd odbędą wycieczkę do Zakopanego, poczem powrócą do Rumunji. Obie delegacje zakończyły obrady tegoroczne pod wrażeniem coraz lepiej rozwijających się stosunków między obu narodami, w których prasie przypada rola jedna z najważniejszych.

Śmierć oficera w morzu.

Gdynia. PAT. W dniu 29 ub. m. podczas odbijania polskiego handlowego statku „Robur V" wypadł za burtę i utonął 24-letni oficer marynarki handlowej Antoni Pełka. Mimo usilnych poszukiwań zwłok nie znaleziono i dopiero 30 ub. m. topielca wydobyto i odstawiono do kostnicy.

Ujęto fałszerza pieniędzy.

Poznań. PAT. Władze śledcze aresztowały wczoraj w Poznaniu 30-letniego Kaz. Trojanka z zawodu rzeźnika, podejrzanego o podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych 2-u złotówek. Przekazano go władzom sądowym.

Wylew Niemna.

Lida. PAT. Ostatnie deszcze spowodowały znaczny przybór wody na Niemnie, a w niektórych okolicach woda wylała.

Niemiecko-francuskie zbliżenie gospodarcze na widowni?

Berlin. PAT. W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że w rozmowach, jakie mają się odbyć między ministrami Briandem i Curtiusem, poruszona zostanie myśl stworzenia niemiecko-francuskiej komisji, która miałaby na celu rozpatrzenia całego kompleksu zagadnień, dotyczących zbliżenia gospodarczego i porozumienia celnego między Francją a Niemcami. W skład tej komisji wejść mają przedewszystkiem przedstawiciele niemieckiego i francuskiego ciężkiego przemysłu.

Berlin. PAT. Prasa niemiecka donosi, że dr. Curtius odbył wczoraj w Genewie półgodzinną rozmowę z delegatem Francji, nowo mianowanym ambasadorem Poncetem.

Ważne narady w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) **Pan Prezydent Rzplitej przybył dziś do Warszawy i o godz. 11 w południe przyjął premjera Prystora na półgodzinnem posłuchaniu. O godz. 12 w południe przybył na Zamek pan marszałek Piłsudski. Konferencja między Panem Prezydentem a panem marszałkiem Piłsudskim trwała około godziny.**

Zobaczyli „raj" sowiecki i uciekli z niego.

Wilno. Włościanie, zwerbowani do Rosji, którzy uciekli z Polski przez granicę do sowietów, zaczynają stopniowo wracać. Kilkunastu uchodźców, przekonawszy się, że padli ofiarą wyrafinowanej agitacji, zdołało ponownie przedostać się na stronę polską. Zbiegowie opowiadają, że przekonali się naocznie, jaka w sowietach panuje skrajna nędza. Chłop sowiecki na tamtej stronie granicy, żyje — według ich opowiadań — gorzej niż pies w zabudowaniach najbiedniejszego polskiego rolnika. Natomiast okazuje się, że władze sowieckie aresztowały 20 włościan, którzy uciekli z Polski i internowały ich w obozie w pobliżu Kolnicy. Aresztowano również tych włościan, którzy przeszli na odcinku granicznym Wilejki. Część ich zarejestrowano i wysłano do kolektywów rolnych na roboty przymusowe, niektórych zaś próbowano wciągnąć do roboty szpiegowskiej przeciwko Polsce.

Wstrząsające sceny w samolocie pasażerskim

na linji Berlin — Monachjum.

Berlin. (PAT.) W samolocie pasażerskim, utrzymującym komunikację między Monachjum a Berlinem **rozegrała się podczas lotu dramatyczna scena, która nieomal nie wywołała katastrofy i nie pociągnęła za sobą śmierci 12 osób.** Rzemieślnik **Hutter usiłował odebrać sobie w samolocie dwukrotnie życie przez podpalenie flaszki, zawierającej płyn wybuchowy.** Dzięki zbiegowi okoliczności wybuch spalił tylko ubranie desperata i ciężko go poparzył. Rozszerzeniu się ognia zdołała zapobiec załoga. Podczas przewiezienia desperata do szpitala, próbował on **poraz trzeci odebrać sobie życie przez przecięcie żył.** Próbę pozbawienia się życia w samolocie prasa tłumaczy **chęcią zapewnienia rodzinie sumy ubezpieczeniowej w wysokości 25.000 marek,** na jaką zaasekurowani są wszyscy pasażerowie. Motywem samobójstwa był podobno rozstrój nerwowy Huttera.

Najwyższą kolej na świecie zbudował Polak.

Lima - Peru, Ameryka Połudn. Dziennik „El Comercio" zamieścił dłuższy artykuł o Erneście Malinowskim, słynnym inżynierze polskim, zmarłym w r. 1899, który budował drogę żelazną przez Andy. **Kolej ta jest najwyższą na świecie, gdyż dochodzi do wysokości 4.700 m.** Malinowski zostawił w Peru, gdzie przeżył lat 44, najlepsze wspomnienia. Walczył on w roku 1866 na fortach Callao, atakowanych przez flotę hiszpańską. Forty te były zbudowane przez Malinowskiego. Dla uczczenia jego pamięci, **magistrat Limy nazwał jedną z ulic miasta jego imieniem,** ponadto w departamencie „Madre de Dios" **nazwano jego imieniem osadę nad spławną rzeką Madre de Dios.** — Drugi zaś Polak, inż. Jerzy Zawadzki zbudował ostatnio linję telefoniczną, łączącą miasto Cali w Kolumbji ze stolicą kraju Boguta. Linja ma 600 klm. długości.

Flaga bolszewicka odstrasza klijentów.

Tallin. PAT. Prasa podaje, że na skutek żądania właścicieli magazynów, znajdujących się w gmachu poselstwa sowieckiego w Tallinie, z domu tego została zdjęta flaga państwowa sowietów, stale powiewająca na tym budynku. Właściciele magazynów twierdzili, że flaga odstrasza klijentów.

Potworne skutki powodzi w Chinach.

Szanghaj. PAT. Sprawozdanie komendy żandarmerji w Hankou, dotyczące szkód, spowodowanych przez ostatnie wylewy, zaznacza, **iż uległo zniszczeniu 163.000 zabudowań,** które stały się niezdatne do użytku, wskutek czego **782.000 ludności, tj. około 50 proc. ogólnej liczby miejscowej ludności pozbawionych zostało dachu nad głową. Liczbę zabitych wskutek katastrofy wylewu obliczają na 250.000, liczbę uchodźców zaś na pół miljona.**

Min. Zaleski przybył do Genewy.

Genewa. PAT. Wczoraj rano przybył tu pociągiem paryskim minister Zaleski w towarzystwie dyrektora Szumlakowskiego, naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych Raczyńskiego i naczelnika wydziału prasowego Chrzanowskiego.

Spadochron zawiódł.

Kopenhaga. PAT. Koło Grenaa w Jutlandji poniosła śmierć aktorka Emilja Sannom, wyskakując z samolotu na spadochronie, który się nie rozwinął.

Autobus runął do rowu.

Morawska Ostrawa. Z Ołomuńca donoszą o wielkiej katastrofie autobusowej, która miała miejsce koło Brna Morawskiego. Autobus, wiozący 36 osób, na nowej otwartej państwowej linji autobusowej, zjeżdżając z pagórka, wywrócił się do głębokiego rowu. Rozpaczliwe krzyki i jęki rannych sprowadziły na miejsce katastrofy mieszkańców pobliskich domostw, którzy udzielili rannym pierwszej pomocy. Szczęśliwym trafem przejeżdżali tą samą szosą dwaj lekarze, którzy opatrzyli na miejscu najciężej rannych. Z pośród 18 osób odwiezionych do szpitala, dwie walczą ze śmiercią. Przyczyny katastrofy dotychczas nie stwierdzono.

Przygotowania stronnictw austrjackich do wyboru nowego prezydenta.

Wiedeń. PAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady naczelnej stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, na którem omówiono sprawę wyboru prezydenta republiki. Rada naczelna oświadczyła się za przeprowadzeniem wyboru prezydenta w dniu 18 października br. według postanowień obowiązującej konstytucji. Ponadto rada uchwaliła wdrożyć rokowania z innemi stronnictwami mieszczańskiemi w sprawie osoby kandydata na prezydenta.

Tajemnicza śmierć polskiego wychodźcy.

Lille. PAT. Wydobyto z kanału Sallaumin **zwłoki polskiego robotnika** Piotra **Gromady,** lat 41, którego poszukiwano od dłuższego czasu. Zawezwany lekarz skonstatował u topielca złamanie kręgosłupa i odmówił zezwolenia na pogrzeb.

W Małej Azji szerzy się cholera.

Jerozolima. PAT. **W Bassorah szerzy się epidemja cholery, której ofiara padło wiele osób.** W obawie przed zawleczeniem zarazy, rząd perski zamknął wszystkie przejściowe punkty graniczne w Iraku. Podróżni muszą odbywać kwarantannę. Również Syrja, Palestyna i Egipt wydały odpowiednie zarządzenia.

Hrabia bez nazwiska.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

3) (Ciąg dalszy.)

W chacie Stachów niedostatku nie było przy dwojakiem rzemiośle i gdyby był statek, mógłby być dostatek, ale oboje na starość wódkę lubili: i Stach i Stachowa, a przemyślny żydek, byle nie podpadło, karbował nielitościwie.

Bywało tak, że stara zawiąże już kupę groszaków w węzełek i schowa na złe dni, a dziad wetknie gdzieś w kąt przynie sioną jałmużnę, ale w kilka dni i on i ona dobędą zapasu i przepiją wesoło. Jednakże nie brakło im chleba i wygody. Oboje, pomimo nałogu, nie byli wcale złymi ludźmi, i gdyby mogli, chętnieby dobrze czynili.

Stachowa siedziała w progu, a za nią w sieni leżał dziad na garści słomy, gdy ujrzała idącą wdowę. Spojrzała na nią i pokiwała głową.

— Aj, aj! — rzekła — ktoby to powiedział, żem ja ją znała dzieckiem! ale jej matka młodsza była odemnie... To tobie cygan, to tobie kochanie!

— O kim ty mówisz? — odezwał się dziad.

— A o kimże, jak nie o cyganisze? Wlecze się biedota, ani chybi, żeby jej co poradzić, ale komu życia zabraknie, to go żadne nie da ziele. Do zimy nie dożyje nieboga.

— Oj, oj! jaka ty znachorka, babo przeklęta! — zawołał stary ze swego barłogu. — Żebyś ty tak znała swoją ostatnią godzinę, jak ty co wiesz! Ot, ludzi zwodzisz a przestałabyś mnie durzyć, czy to ja ciebie nie znam?

— Milcz, stary, jeszcze i tobie ostatni dzień wypowiem.

— O, niedoczekanie twoje, gadzino!

I byliby się pokłócili, gdyby wdowa nie nadeszła w tej chwili. Stachowa przypadła do niej.

— Co tobie, kochaneczko moja? czyś nie słaba? — Słaba, gorzej niż słaba, przyszedł czas umierać!

— Cóż to gadacie! Alboż to sobie kto sam śmierć przepowie? No, no, cóż ci to jest, może poradzimy.

— Gdzie tam! — potrząsnęła głową wdowa. — Nie po radę do was przyszłam, ale po miłosierdzie...

Dziad i baba pilniej przysłuchiwać się zaczęli, a wdowa głosem przerywanym mówiła:

— Już to dziś nie po raz pierwszy czuję, że umrzeć potrzeba, nie dożywszy siwego włosa. Spokojniejbym umierała, gdyby nie dziecina; ale we wsi nie ma cyganicha brata, nie będzie miało cygańskie dziecko opiekuna. Marysia zwala się i przepadnie. Takiej męki jak moja, wy nie rozumiecie, Stachowo... Umrę, a co się stanie z Marysią moją?

— Albo to Pana Boga niema? — odparła Stachowa.

— Prawda to, prawda, ale broń Boże na mnie koniec moja dziewucha sama jak palec zostanie w chałupie, i nie będzie jej komu podać chleba kawałka: zginie marnie.

— Macie krewniaków.

— Niema co o nich wspominać: ubodzy i nieprzychylni. Radźcie inaczej.

— Weźmą ją do dworu.

— O! to ostatnia zguba! — krzyknęła wdowa, rzucając rękę. — Nie chcę, wolałabym, żeby zginęła z głodu, ale poczciwie. Ot wiecie co Stachowo: wy ubodzy jak ja, swoich dzieci nie macie, bądźcie wy matką Marysi!

Na te słowa dziad i baba zerwali się siedzenia i krzyknęli z podziwu. Wdowa uchwyciła trochę powietrza, i nie dając im odpowiedzieć, ciągnęła dalej:

— Ona was nie obije przecie, a za troje zrobi. Takiego dziecka drugiego niema tu na wsi. Na nią i chatę zostawić można, i posłać, i powierzyć, bo wszystko rozumie, a cicha, a pokorna! Mielibyście sługę za kawałek chleba i dziecko, gdyby własne.

Dziad wywlókł się o kiju i stanął przed wdową.

— Słuchajcie no, sąsiadko — rzekł radośnie do cyganichy: — co tu długo gadać? My Marysię weźmiemy, a jakby stara nie chciała, no... to jej boki kijem wyłatam!

Stachowa oburzyła się na męża.

— No, no! — zawołała — schowaj kij na psy; jakoś się pogodzimy.

— Wy ją weźmiecie, wy się nią zaopiekujecie, bo jak nie wy, to już nikt... Tylko nędza zna, co to cierpieć, i ulituje się nad sierotą... Stachowo, bądźcie matką! Ja za was i w grobie modlić się będę.

— Nie turbujcie się już o dziecko — przerwała baba. — Jeszcze wy ją sami wyhodujecie.

Cyganicha potrząsła głową.

— Dziś... jutro koniec będzie. Umrę spokojnie, kiedy dla dziecka Bóg dał rodziców.

I chwyciła za kij, bo coraz słabszą się czując, rada była do chaty powrócić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Środa 2 Września

Św. **Stefana**, króla.
Św. **Maksymy**, męczenniczki.
Św. **Justa**, biskupa.
Św. **Elpidjusza**, opata.

Kalendarz słowiański: Czcibóg.

Jutro, czwartek 3 września: Św. Serapji, dziewicy. Św. Eufenji, dziewicy. Św. Zenona, męczennika. Św. Grzegorza Wielkiego, papieża.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.10,	o godz. 18.48
Księżyca	o godz. 20.06,	o godz. 10.59

*

Na Węgrzech uroczystość **św. Stefana, króla,** wybranego przez Boga ku nawróceniu narodu węgierskiego. Został przez Niepokalaną Matkę Bożą w dniu Wniebowstąpienia Jej policzony przez Nią w poczet Błogosławionych. Uroczystość jego obchodzi się w myśl rozporządzenia Innocentego XI dnia dzisiejszego, ponieważ w nim wydarło wojsko chrześcijańskie Turkom za przyczyną św. Króla z powrotem sławną twierdzę Buda.

W Rzymie pamiątka **św. Maksymy,** która cierpiała za cesarza Dyoklecjana równocześnie z **św. Anzanem** za wiarę. Bita kijami, oddała podczas męczeństwa ducha swego.

W Lyonie we Francji uroczystość **św. Justa, biskupa i wyznawcy,** męża rzadkiej świętobliwości i ducha proroczego. Później złożył swój urząd i udał się z lektorem Wiatorem na puszczę egipską. Przepędziwszy tam przez lat kilka anielski żywot, zasnął wreszcie 14 października błogo w Panu i poszedł odebrać koronę sprawiedliwych. Święte ciało jego przeniesione zostało ze szczątkami św. Wiatora, towarzysza jego, dzisiejszego dnia do Lyonu.

W Marchji Ankońskiej uroczystość **św. Elpidjusza, opata,** podług którego nazwano też i miasto, cieszące się posiadaniem świętego ciała jego.

— Zegarki dla ociemniałych inwalidów wojennych. Minister pracy i opieki społecznej wydał wojewodom zarządzenie w sprawie przydziału na koszt ministerstwa specjalnych zegarków z wypukłemi cyframi dla inwalidów wojennych. Akcję przydziału zegarków inwalidom ministerstwo powierzyło w tym roku Związkowi Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. Podania inwalidów o przydział zegarków mają być wnoszone do powiatowych referatów inwalidzkich, które przesyłają podania te do urzędów wojewódzkich, te zaś do komisarjatu rządu m. stoł. Warszawy, sprawującego nadzór i kontrolę nad akcją przydziału zegarków. Do otrzymania zegarka mają prawo wszyscy ociemniali inwalidzi, — których kalectwo pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Zegarki przydzielane obecnie inwalidom służyć im mają przez przeciąg 6 lat.

— Zmiana przepisów w sprawie opłat od „postojowego" wagonów. W ostatnim "Dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych", ogłoszono zmiany obliczania terminu wolnego od opłat za t. zw. „postojowe" wagonów z ładunkiem lub do wyładunku. Dotychczas termin wolny od opłaty „postojowego" wynosił 10 i 12 godzin, wyłącznie w godzinach służbowych, t. j. w czasie otwarcia placów naładunkowo - wyładunkowych. Obecnie termin wolny od postojowego został zwiększony do 24 godzin, jednak do tego terminu wlicza się już godziny zamknięcia placów.

— Ulgi dla imigrantów zniesione. — Wobec akcji oszczędnościowej rządu prowizorycznego Brazylji, departament zaludnienia, któremu podlegają wszystkie sprawy w dziedzinie imigracji i kolonizacji, zniósł ostatnio wolne przejazdy dla imigrantów udających się do różnych stanów Brazylji. Zarządzenie to dotyczy wszystkich imigrantów bez wyjątku i odnosi się również do imigrantów polskich i ich rodzin, którzy dotychczas zawsze korzystali po przyjeździe do Brazylji z darmowych przejazdów do miejsca przeznaczenia.

Żądania załogi huty Bismarka.

W niedzielę odbyło się na sali p. Brzeziny w **Hajdukach Wielkich** zebranie załogi robotników huty Bismarka. Przewodniczący rady załogowej zdał obszerne wyjaśnienie z ostatnich układów zarobkowych. Wyrok komisji rozjemczej wywołał wielkie oburzenie załogi. Po zakończeniu dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani robotnicy huty Bismarka w liczbie 3500 na sali oberży hutniczej w Wielkich Hajdukach po wysłuchaniu sprawozdania ze strony rady zakładowej huty Bismarka i przeprowadzonej dyskusji przeciw cynicznemu orzeczeniu w sprawie obniżenia zarobków akordowych, wyrażają wielkie oburzenie wobec komisji pojednawczej i rozjemczej, powołując się na protokół międzyministerjalny z dnia 20 czerwca b. r., która stwierdziła po zbadaniu kosztów administracyjnych i rentowości zamówień, że wysokie koszty administracyjne i wielka liczba aparatu urzędniczego z wielkiemi poborami, są poważnym powodem nierentowości hutnictwa żelaznego.

II. Robotnicy huty Bismarka wyrażają wielkie oburzenie w sprawie nieludzkiego traktowania robotników przez pewnych urzędników, prowokując ich nadmierną liczbą świętówek. Wobec tego świętówki uznajemy za nieuzasadnione. Najpotrzebniejsze prace, jak reparacje, nie bywają wykonywane, co naraża życie robotnika.

III. Domagamy się **zmniejszenia świętówek i wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia w warsztatach pracy, oraz 6-godzinnej szychty w przedsiębiorstwach o ruchu nieustającym.**

IV. Domagamy się od miarodajnych władz, o przyznanie odpowiednich środków pieniężnych dla walczących ciężko z klęską gospodarczą tych robotników huty Bismarka, który już od 3—4 miesięcy ani jednej szychty nie przepracowali i żądamy załatwienia wniosku czyli żądań oddanych przez radę zakładową huty Bismarka z dnia 13 sierpnia 1931 r. p. wojewodzie śląskiemu.

Robotnicy huty Bismarka domagają się stanowczo załatwienia wysuniętych przez nich żądań przez miarodajne czynniki."

— Małżeństwo a służba wojskowa. W myśl ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, osoby, obowiązane do służby wojskowej mogły zawierać związki małżeńskie jedynie po otrzymaniu zezwolenia władzy wojskowej. Prezydent Rzplitej wydał w dniu 11 stycznia br. nowe rozporządzenie, zmieniające niektóre przepisy powyższej ustawy.

Obecnie osoby — podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu z wyjątkiem pełniących faktycznie czynną służbę wojskową, mogą zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia władz. Do kategorji tej należą również poborowi zakwalifikowani, jako zdolni do czynnej służby wojskowej do czasu ich wcielenia do szeregów. W dalszym ciągu pozostał w mocy przepis, że zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem do wojska lub w czasie trwania służby wojskowej, nie daje prawa do odroczenia powszechnego obowiązku wojskowego, ani jej skrócenia, ani też prawa do żadnych świadczeń ze Skarbu Państwa na rzecz rodziny z tytułu i w czasie trwania służby wojskowej.

Województwo śląskie.

* **Wojewoda śląski wyjechał do Genewy.** W sobotę, 29 sierpnia wojewoda śląski dr. Grażyński wyjechał do Genewy na rozpoczynające się tam posiedzenie Ligi Narodów, na którem będą omawiane również sprawy śląskie, dotyczące mniejszości narodowej niemieckiej. Powrót pana wojewody do Katowic spodziewany jest około 10 bm.

* **Przegrupowanie biur w śląskim urzędzie wojewódzkim.** W związku z powiększeniem biur sejmu śląskiego i utworzeniem wspólnej pisowni dla niektórych wydziałów śląskiego urzędu wojewódzkiego nastąpiło przegrupowanie biur w urzędzie wojewódzkim. Nowy plan rozmieszczenia i nowe numery telefonów zostaną w ciągu tych dni podane do publicznej wiadomości.

* **Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W środę, dnia 2 września br. wyjeżdżają do kolonji letniej w Pielgrzymowicach dzieci z Katowic i Wielkich Hajduk. Zbiórka odbędzie się w Katowicach przed dworcem III. kl. o godzinie 8.30 rano. Również w środę, dnia 2 września wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Jastrzębiu Zdroju dzieci Katowic, Nowych Hajduk, Chropaczowa, Świętochłowic i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienie. Zbiórka odbędzie się w Katowicach na dworcu III. kl. o godz. 8.30 rano.

* **Delegacja Federacji metalowców wyjechała do Warszawy.** W ub. niedzielę wyjechała do Warszawy delegacja Generalnej Federacji Pracy przem. metalowego w osobach prezesa p. Rogackiego i sekretarza p. Bajdura. W poniedziałek przyjęta była przez p. ministra pracy i opieki społecznej gen. Hubickiego, której delegacja przedłożyła memorjał z prośbą o niezatwierdzenie orzeczenia komisji pojednawczej i rozjemczej w sprawie obniżki zarobków w hutach żelaznych na Górnym Śląsku.

* **Jarmarki na Śląsku** w miesiącu wrześniu 1931 r. **Lubliniec:** 1 września, kramarski bydło i konie. **Mikołów:** 2-go września bydło, konie i kozy. **Pszczyna:** 9 września bydło i konie. **Rybnik:** 8-go września bydło i konie. **Stary Bieruń:** 16 września bydło. **Tarnowskie Góry:** 16 września bydło i konie. **Wodzisław:** 1 września bydło i konie. **Żory:** 23 września konie i bydło. **Bielsko:** 21 września. **Strumień:** 2 września kramarski, bydło i konie.

Z Katowickiego

Zebranie konwencji węglowej.

Katowice. W tych dniach odbyło się walne zebranie polskiej konwencji węglowej w Katowicach, na którem radca Williger złożył godność członka tejże konwencji. Zkolei odbyło się pożegnanie w czasie którego pożegnał dr. Williger inż. Cybulski i b. minister Olszewski w imieniu kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, dyr. Czerlunczakiewicz imieniem rewiru krakowskiego dziękując za przychylne stanowisko dr. Willigera dla kopalń tego okręgu. W imieniu koncernów śląskich pożegnał dr. Willigera dyr. Nosowicz.

Dyrektor tramwajów śląsk. inż. Wrede ustąpił ze swego stanowiska.

Katowice. Dotychczasowy dyrektor tramwajów śląskich inż. Wrede ustąpił z zajmowanego stanowiska. Ustąpienie dyr. Wrede zostało spowodowane, jak krążą wieści, stałemi nieporozumieniami z niemieckimi dyrektorami, którzy przebywają w Gliwicach i uchylają się od płacenia należnych skarbowi polskiemu podatków.

Walne zebranie akcjonarjuszów fabryki porcelany Gieschego.

Katowice. Pod koniec zeszłego tygodnia odbyło się w Bogucicach walne zebranie akcjonarjuszy fabryki porcelany Gieschego. Przewodniczył inżynier Broocks. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania rachunkowego za ubiegły rok i planów dalszej pracy, dokonano wyboru nowego zarządu do którego wszedł inż. Broocks jako prezes, dr. Sowicz, Gaethke (na miejsce zmarłego dyr. Dworzańczyka), Neuman, Schauer i Gould. Jak wynika ze sprawozdania, konjunktura pogorszyła się w ostatnim roku o 30 proc. Rynek zbytu zmniejszył się o 50 proc. co pociągnęło za sobą zmniejszenie liczby robotników z 1000 na 400 osób.

Inspekcyjny obwód szkolny.

Katowice. Do inspekcyjnego obwodu szkolnego Katowice II należą następujące miejscowości: Siemianowice, Michałkowice, Bytków, Maciejkowice, Chorzów, Józefowiec, Bańgów i Przełajka. Biuro tego obwodu szkolnego mieści sie w urzędzie gminnym w Siemianowicach pokój 24.

Kuchnie ludowe i mleczne.

Katowice. W powiecie katowickim znajduje się ogółem 26 kuchni ludowych i mlecznych. Kuchnie te utrzymywane są częściowo z własnych środków, oraz ze zbiórek i dobrowolnych ofiar, a częściowo otrzymują subwencje z województwa. Subwencyj tych udziela województwo kuchniom w pewnych okresach czasu. Wysokość subwencji zależy od liczby biednych i bezrobotnych korzystających z kuchni.

Statystyka zakładu kąpielowego.

Katowice. Miejski zakład kąpielowy cieszył się w roku 1930 znacznie większą frekwencją aniżeli w poprzednim roku. W roku 1930 korzystało z natrysków 31.569 osób, z kąpieli parowej — 13.024 osób, wanien 33.097 a z pływalni 49.906 osób. Ogółem korzystało z tutejszego zakładu kąpielowego 127.596 osób. W porównaniu z rokiem 1929 korzystło z kąpieli w miejskim zakładzie kąpielowym w roku 1930 — 3.373 osób więcej. Najwięcej osób korzystało z kąpieli w miesiącach letnich.

Bankiet za 8 tysięcy złotych.

Katowice. W Katowicach opowiadają z oburzeniem o bankiecie baronów węglowych, który odbył się w jednym z lokali tutejszych. Żegnano ustępującego generalnego dyrektora hut Królewskiej i Laury p. Willigera. Na bankiecie obecnych było 40 osób, samych dyrektorów. Rachunek wyniósł 8 tys. zł. czyli 200 zł na jedną osobę. Wypito 54 butelek oryginalnego szampana. Nie liczono się widocznie z ciężką rzeczywistością chwili dziejowej i z groźbami, które kryje w sobie.

Sensacyjny proces.

Katowice. W połowie września odbędzie się w Katowicach sensacyjny proces o oszustwa skarbowe, dokonane przez kierowników i właścicieli Polskiego Instytutu Wydawniczego pp. Wolfeilera, dr. Klingera i Batka. Skarb państwa został poszkodowany przez wymienioną firmę na 300 tys. zł. Po wykryciu oszustwa właściciel firmy Wolfeiler uciekł do Niemiec i powrócił dopiero do Polski na zasadzie listu żelaznego, który go uchronił od aresztu.

Kradzież broni.

Janów w Katowickiem. W nocy weszli nieznani dotychczas sprawcy do budki wartowniczej, stojącej pod lasem w Janowie. Sprawcy skradli na szkodę rzeźnika Karola Mateji strzelbę myśliwską, flower i wiatrówkę oraz 500 sztuk naboi. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

Nieuczciwa służąca.

Siemianowice w Katowickiem. Służąca Helena C., zatrudniona u Alojzego Skolarza w Siemianowicach, skradła 2.000 zł. na szkodę ochotniczej straży pożarnej. Skolarz był skarbnikiem i pieniądze te pochodziły ze składek członków ochotniczej straży pożarnej. Ciśpówna zbiegła w niewiadomym kierunku.

Z posiedz. komisji sanitarno - targowej.

Mysłowice w Katowickiem. Na ostatniem posiedzeniu komisji sanitarno-targowej uchwalono szereg nowych zarządzeń, z których podajemy najgłówniejsze. Mianowicie: 1) koni nie wolno pozostawiać przy wozach lecz trzeba je odstawić na plac nad Przemszą opodal targu; 2) na nowym i starym rynku mogą być ustawiane tylko stragany; 3) z wozów wolno sprzedawać tylko ziemiopłody, zaś jarzyny, owoce i inne środki spożywcze, wolno sprzedawać tylko ze straganów. Osoby nie przestrzegające tych zarządzeń, będą usunięte z targu.

Poradnia przeciwweneryczna.

Mysłowice w Katowickiem. Poradnia przeciwweneryczna mieszcząca się przy ul. Szkolnej 3, jest otwarta we wtorki i piątki od godziny 15 do 16-tej. Porad udziela się w te same dni od godziny 16 do 17-tej.

Przedłużenie ważności kart cyrkulacyjnych.

Mysłowice w Katowickiem. Karty cyrkulacyjne, celem przedłużenia ich ważności na rok 1932, przyjmuje się w

następującym porządku: od 31 sierpnia do 12 września od nr. 30.001 do 40.000, od 14 do 26 września od nr. 40.001 do 50.000, od 28 września do 10 październi-ka od 50.001 do 60.000, od 12 do 24 października od nr. 60.001 do 70.000, od 26 października do 7 listopada od nr. 70.001 do 80.000, od 9 do 21 listopada od nr. 80.001 do 90.000, od 23 listopada do 5-go grudnia od nr. 90.001 do 100.000, od 7 do 19 grudnia od nr. 100.001 do 110.000 a od 21 do 31 grudnia wszystkie inne numery.

Kontrola bezrobotnych.

Mysłowice w Katowickiem. Dnia 16 bm. odbędzie się w magistracie kontrola bezrobotnych, niepobierających zasiłków. Ci, którzy nie zgłoszą się do kontroli, będą skreśleni z ewidencji.

Zmiana czasu kontroli bezrobotnych.

Mysłowice w Katowickiem. Od 1-go września nastąpi zmiana godzin kontroli bezrobotnych, pobierających wsparcie z akcji ustawowej. Kontrola przeprowadzona będzie w pokoju 74 w magistracie w środy i piątki w następującym porządku: od godziny 9,30 do 10-tej litery A do E, od 10 do 10,30 litery F do J, od 10,30 do 11-tej K do M, od 11 do 11,30 litery N do R, od 11.30 do 12-tej litery S do Z. Wsparcie wypłacane będzie w poniedziałki w dotychczasowym czasie i porządku. Bezrobotni pobierający wsparcie według list, winni stawić się do kontroli także w tym porządku alfabetycznym w każdą środę a po zasiłek w każdą sobotę w następującym porządku: od godziny 9 do 9.10 z akcji wojewódzkiej, od 9,10 do 10,00 z pomocy państwowej a od 10 do 11 z opieki społecznej.

Postrzelenie.

Kochłowice w Katowickiem. Na ul. Halembskiej zaczepiony został przez braci Kasperczyków, wracający z zabawy Jan Żydek z Kochłowic, znajdujący się w towarzystwie Wilhelma Steuera i kilku znajomych. Wywiązała się sprzeczka, w czasie której jeden z braci Kasperczyków wystrzelił z strzelby myśliwskiej i ranił Steuera w obie nogi, a Żydka w lewą nogę. Rannych umieszczono w szpitalu. Awanturnikami zajęła się policja.

Z Król. Huty

Punktualne uiszczenie opłat za światło i wodę.

Król. Huta. Urząd Techniczny upoważniony został do ściągania należnych opłat za wodę, światło elektryczne i instalacje. Otrzymany rachunek należy wyrównać natychmiast lub też należną kwotę zapłacić w kasie w ratuszu. Przy późniejszem uiszczeniu opłat pobierana będzie opłata za napomnienie oraz należne procenta. Gdy 10 dni po upomnieniu rachunek nie będzie uregulowany nastąpi przerwa w dostarczaniu prądu a należna opłata pobrana będzie drogą przymusową.

Kurs stenografji i ćwiczenia na maszynach.

Król. Huta. Towarzystwo stenograficzne „Piast“ w Królewskiej Hucie rozpoczyna z dniem 7 września br. nowy czteromiesięczny kurs stenografji polskiej pod nadzorem Zespołu stenograficznego w Katowicach. Kurs obejmować będzie stenografję korespondencyjną, parlamentarną, historję i literaturę stenograficzną oraz ćwiczenia na maszynach. Lekcje odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach wieczornych od 18—20 w gimnazjum przy ulicy Gimnazjalnej. Wpisy przyjmuje się codziennie aż do 7 września włącznie w powyższem Gimnazjum klasa 6 b. w godzinach od 18—19.

Kursy pisania na maszynie i stenografji.

Król. Huta. Stowarzyszenie stenografów systemu SS. Balczyńskiej w Król. Hucie otwiera w dniach następnych — kurs pisania na maszynie. Zgłoszenia przyjmuje się w środy i piątki od godz. 19.30 do 21.00 w szkole XII-tej przy ul. Katowickiej, klasa 5 i 6. Tam również przyjmuje się zgłoszenia na kurs stenografji dla początkujących, rozpoczynający się w środę, dnia 16 września br.

Żmija na podwórzu.

Król. Huta. W podwórzu jednego z domów przy ul. Karola Miarki znalazł pewien funkcjonarjusz policji żywą żmiję. Schwytaną żywcem żmiję oddano do państwowego gimnazjum klasycznego, gdzie będzie służyć jako okaz naukowy.

Przytrzymanie bandytów.

Król. Huta. Policja tutejsza przytrzymała w tych dniach kilku niebezpiecznych bandytów, którzy w grudniu ub. r. napadli na skład kolonjalny Wilhelma Bończyka w Orzegowie. Oto ich nazwiska: Jerzy Morgała, Józef First, Emanuel Szopa, Robert Klamena i Wilhelm Świerczyna. Wszystkich osadzono w więzieniu sądowem.

Samobójca na żarty.

Król. Huta. W ubiegłą sobotę zawiadomiono policję, iż w miejscowym stawie hutniczym utopił się jakiś mężczyzna. Nad brzegiem zebrał się tłum ludzi. Wkrótce przybyła policja i wyciągnęła topielca na brzeg. Akcja ratunkowa była bezskuteczna. Przewieziono go zatem do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, iż topielec jest całkiem zdrów. Jak się okazało, symulantem jest niejaki Roman Kozioł, bezrobotny. K. przyznał się, że już trzy razy symulował powieszenie i za każdym razem go uratowano. Ostatnio symulował topielca, by na jakiś czas dostać się do szpitala.

Brutalny mąż.

Król. Huta. Onegdajszej nocy przyszło na tle niesnasek rodzinnych do kłótni pomiędzy małżonkami K. Z sprzeczki przyszło do bójki, w czasie której K. uderzył swą żonę laską w głowę. Nieszczęśliwa padła nieprzytomna na ziemię. Pogotowie odstawiło ją do lecznicy. Brutalnym mężem zajęła się policja.

Nieszczęśliwy wypadek.

Król. Huta. Na boisku tenisowem przy ul. Krakusa, w czasie uporządkowania i wymiatania boiska, dostał się pod walec ręczny 11-letni Jan Orzeł z Król. Huty. Chłopak doznał poważnego okaleczenia nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Koń zabity prądem elektrycznym.

Król. Huta. Na ul. 3 Maja naprawiają robotnicy przewody elektryczne. Wskutek niezabezpieczenia danego miejsca, koń przejeżdżającego w pobliżu Izydora Skorupy poruszył przewód i został rażony prądem elektrycznym.

Z Świętochłowickiego

Przytrzymanie awanturników.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. Pod koniec zeszłego tygodnia bracia Jerzy i Antoni Plonkowie z Wielkich Piekar powybijali Marji Wylęzikowej szyby w oknach. Gdy zięć Wylęzikowej Klaciński wyszedł na ulicę, by pociągnąć do odpowiedzialności awanturników, ci rzucili się na niego i pokłuli go nożami. Rannego Klacińskiego odstawiono do szpitala. Awanturników przytrzymano.

Zagadkowy wypadek kolejarza.

Brzeziny Śl. w Świętochłowickiem. Na torze kolejowym na przestrzeni znaleziono pomiędzy Chorzowem a Brzezinami kierowcę parowozu pociągu towarowego Wincentego Błaszczyka, który w niewyjaśniony sposób wypadł z lokomotywy. Wskutek odniesionych obrażeń Błaszczyka odstawiono do szpitala w Szarleju. Bł. jest nieprzytomny i nie może udzielić wyjaśnień. Po wstępnych dochodzeniach władze policyjne aż do wyjaśnienia zagadki przytrzymały palacza lokomotywy, z którym Bł. był razem na służbie. Aresztowany palacz odmawia wyjaśnień.

Zatrucie gazem.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Zatrudniony przy czyszczeniu pieców w odziale generatorów gazowych huty „Bismarcka“ robotnik Gągla uległ zatruciu gazami. Dzięki natychmiastowej pomocy, Gaglę zdołano przywrócić do życia.

Usiłowane włamanie.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Usiłowali włamać się złodzieje do mieszkania rzeźnika Ryszarda Magiery. Sprawcy zostali spłoszeni przez służącą, która zaalarmowała mieszkańców. W czasie pościgu przytrzymano jednego ze sprawców, niejakiego Ewalda Księżyka.

Banknot do odebrania.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. W urzędzie okręgowym w Wielkich Hajdukach jest do odebrania znaleziony banknot pieniężny.

Z Pszczyńskiego

Karty cyrkulacyjne do odebrania.

Pszczyna. Osoby, których nazwiska rozpoczynają się od liter B i D mogą odebrać swe karty cyrkulacyjne w biurze magistrackiem na pierwszem piętrze.

Budowa domu związkowego.

Mikołów w Pszczyńskiem. Właściciel dworu Hupka w Osinach sprzedał swój gmach w Mikołowie, w którym mieści się Hotel Polski, pewnemu polskiemu towarzystwu za cenę 130.000 zł. Towarzystwo to zamierza gmach ten przebudować na dom związkowy. Obecnie przeprowadza się gruntowną renowację tego gmachu. Dotychczasowe pokoje gościnne przebudowywane są na sale zebrań. Przebudowa ma być wkrótce wykończona.

Kuchnia dla bezrobotnych nieżonatych.

Mikołów w Pszczyńskiem. Od wtorku 1 września otwarta została w starem gimnazjum przy ul. Miarki kuchnia dla bezrobotnych nieżonatych. Narazie, kuchnię otwarto tylko na próbę. O ile okaże się potrzebną, kuchnia pozostanie nadal czynną, w przeciwnym razie zostanie zamknięta i bezrobotni nieżonaci pozbawieni zostaną ciepłej strawy. Wszyscy bezrobotni powinni zatem licznie korzystać z tej kuchni.

Wydzierżawienie polowania.

Piotrowice w Pszczyńskiem. Gmina tutejsza wydzierżawi w dniu 2 września polowanie na terenie gminnym obszaru 496 ha. Wydzierżawienie odbędzie się w biurze gminnem. Warunki dzierżawy wyłożone są do publicznego wglądu do 2 września w biurze gminnem.

Samobójstwo.

Piotrowice w Pszczyńskiem. Na torze kolejowym pomiędzy Piotrowicami a Podlesiem znaleziono zwłoki 25-letniego Wiktora Norasa. Jak wykazały dochodzenia, Noras popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Koła odcięły nieszczęśliwemu głowę. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Z Rybnickiego

Wyłożenie list płatników podatku budynkowego.

Rybnik. Magistrat m. Rybnika donosi, że listy płatników podatku budynkowego wyłożone są do publicznego wglądu w biurze podatkowem pokój 25.

Źródło lecznicze pod Rybnikiem.

Rybnik. W pobliżu Rybnika przy drodze Rybnik — Żory przed skrzyżowaniem drogi wiodącej do Paruszowca, od kilku lat bije słone źródło, którego wody używa okoliczna ludność do celów leczniczych, zwłaszcza do leczenia chorób gardłowych. Ponieważ wodę tę sprzedawały w Rybniku dzieci kolejarza Sojki, którego domostwo znajduje się w pobliżu źródła, zainteresowali się tą sprawą lekarze, którzy stwierdzili, że woda z tego źródła posiada wybitne własności lecznicze i składem zbliżona jest do wody iwonieckiej, zawiera bowiem brom, jod itp. Niewątpliwie źródłem tem zainteresuje się państwowy instytut geologiczny, który przeprowadzi gruntowne badania.

Z Tarnogórskiego

Prolongata kart cyrkulacyjnych.

Tarnowskie Góry. Dyrekcja policji przyjmuje karty cyrkulacyjne celem przedłużenia ich ważności na rok 1932 według następującego porządku: od 1 do 15 września przyjmuje się karty cyrkulacyjne od osób, których nazwiska rozpoczynają się na litery A, B, C, D i E, od 16 do 30 września litery F, G, H, I i J, od 1 października do 15 tego miesiąca litery K, L, M i N, od 16 do 31 października litery O, P, R, S, a od 1 do 15 listopada litery T, U, V, W i Z. Osoby, które swe karty z jakichkolwiek powodów nie oddały do przedłużenia w oznaczonym terminie mogą je oddawać do prolongaty w czasie od 16 listopada do 10 grudnia br.

Wykończenie naprawy szosy Katowice — Jastrzębie Zdrój.

Jastrzębie Zdrój w Rybnickiem. Szosa Żory — Baranowice Śl. otrzymała ostatnio nawierzchnię asfaltową. Przez naprawę tego odcinko, szosa prowadząca z Katowic do Jastrzębia Zdroju jest obecnie cała asfaltowa.

Nieszczęśliwy wypadek.

Knurów w Rybnickiem. W czasie przetaczania wagonów na tutejszym dworcu osobowym, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 41-letni kolejarz Wawrzyniec Naskręt. Nieszczęśliwy dostał się pod koła wagonu, które odcięły mu prawą nogę. Odstawiono go do lecznicy brackiej w Knurowie.

Listy naszych Czytelników.

Zebranie bezrobotnych.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. Dnia 25 sierpnia 1931 r. o godz. 15 odbyło się w sali klasztornej w Wielkich Piekarach zebranie bezrobotnych z W. Piekar, w którem wzięło udział około 500 osb. Zebranie zaszczycili obecnością naczelnik urzędu okręgowego p. Zemlok i Wielebny ks. Ligoń, jako zastępca proboszcza parafji piekarskiej. Zebranie zagaił Jan Popenda i oddał głos naczelnikowi urzędu okręgowego p. Zembokowi, który wygłosił referat na temat krytycznego położenia bezrobotnych, w którem nadmienił, że obecny kryzys światowy odczuwają państwa tak bardzo bogate, jak Anglja i inne, przyczem dał przykład, że w Anglji robotnik jest uświadomiony, i był tam rząd socjalistyczny, który też nie umiał kryzysu złagodzić i musiał się podać do dymisji. Dalej podał jako przykład Rosję sowiecką, że tam niby rządzi robotnik, a mimo to bieda jest tak wielka, że całemi wsiami chłopi uciekają do Polski, szukając lepszego bytu. Tłumaczył zebranym, że obecny kryzys światowy niezależny jest od rządzenia osób państwem, i nie należy narzekać na rząd, gdyż rząd polski poczynił kroki i utworzył przy Radzie ministrów komitet, który ma za zadanie zlikwidowania bezrobocia i niesienia pomocy.

W Polsce jest dużo fabryk, które idą dzień i noc, dlatego ów komitet podzielił w tych fabrykach pracę na więcej szycht, zniósł nadliczbowe godziny, aby w ten sposób zatrudniać jaknajwiększą liczbę bezrobotnych. Nadmienił, że na razie kryzys w Polsce jest zatrzymany i jest nadzieja na zlikwidowanie go. W końcu apelował do zebranych, żeby wybrali z pomiędzy siebie komitet bezrobotnych, jednak żeby powołali do tego ludzi poważnych, którzy swemu zadaniu podołają i będą się starać o dobro bezrobotnych. Nadmienił, że każdy bezrobotny nie może u władz interwenjować o polepszenie bytu, lecz zadanie to będzie wykonywał komitet. Dlatego w nim są pożądani ludzie poważni, żeby mieli posłuch u władz. Upominał zebranych, żeby się zastosowali do przyrzeczenia i zebranie przeprowadzili spokojnie. Powyższą mowę naczelnika p. Zemboka zebrani wysłuchali z zainteresowaniem.

Następnie przystąpiono do wyboru komitetu, w skład którego weszli: 1) Popenda Jan, przewodniczący (kolonja robotnicza 15), 2) Łokieć Józef, zastępca przewodn. (baraki), 3) Kubica Józef, ul Klasztorna 3, 4) Czekała Karol, ul. Marjacka 41, 5) Uchnast Franciszek, ulica Klasztorna 7, 6) Szczech Wawrzyn, ul. Marjacka 41. Po wyborze komitetu zakończono zebranie, które odbyło się w spokoju i porządku, hasłem „Cześć Ojczyźnie!“

Uczestnik.

Zagadkowa przygoda przemysłowca.

Policja paryska ma obecnie nielada trudną zagadkę do rozwiązania. Sprawa dotyczy pewnego prowincjonalnego przemysłowca, niejakiego Jacque Blarez. Posiada on dość duży zakład przemysłowy w Nantes; kilka dni temu przybył do Paryża celem odwiedzenia zamężnej siostry. Wieczorem po przyjeździe udał się on wraz ze szwagrem do Trocadero, poczem około godz. 2 w nocy rozstali się; Blarez udał się do swego hotelu w Quartier Latini. Następnego dnia jednak okazało się, że przemysłowiec nie zjawił się w tym hotelu na noc. Rozpoczęto poszukiwania.

W dwa dni później łódź motorowa wyłowiła z Sekwany marynarkę Blarez'a, w której znaleziono portfel zaginionego z kilkoma biletami wizytowemi i paczką banknotów. Przypuszczano więc, że Blarez dla jakichś nieznanych powodów został zamordowany.

Tymczasem w tydzień po opisanych wypadkach patrol żandarmerji spotkał na drodze prowadzącej do Avigronu, tuż pod miastem, jakiegoś człowieka w łachmanach, który siedział na przydróżnym kamieniu i palił fajkę. Ponieważ nie umiał on udzielić o sobie żadnych szczegółów, przeto został doprowadzony do posterunku żandarmerji i poddany rewizji osobistej. Jakież było zdziwienie żandarmerji, gdy przy nędzarzu znaleziono 31 tysięcy franków w banknotach tysiąc frankowych. Rozesłano rysopis włóczęgi do wszystkich oddziałów policj w całej Francji. Najniespodziewaniej tymczasem, rzekomy żebrak po przespaniu się i wypoczęciu w areszcie miejscowym oświadczył, że jest on zaginionym przemysłowcem Blarez. Nie pamięta przytem co się z nim działo od chwili, gdy pożegnał się ze swym szwagrem przed Trocadero, nie wie jakim sposobem pozbył się swego garnituru, oraz w jakich okolicznościach zdobył owe 31 tysięcy franków, które przecież nie są jego własnością.

Wkrótce zjawiła się w Avignonie policja paryska, oraz siostra zaginionego przemysłowca, która poznała w nędzarzu swego brata. Stwierdziła ona również, że Blarez był podczas wojny kontuzjowany i od tego czasu cierpi czasami na częściowy zanik pamięci; być może więc, że podczas takiego właśnie stanu przeżył on nieświadomie jakieś przygody, o których być może nic dowiemy się nigdy.

Samochody dla piechurów.

Marceli Pagnol, popularny komedjopisarz paryski, autor sztuki „Topaz“, która pomimo stu przedstawień, zapełnia jeszcze stale widownię, oświadczył ostatnio swym przyjaciołom, że zrywa ze swą działalnością pisarską.

„Nie będę już nic pisał, — poświęcę się całkowicie produkcji automobili — powiedział on. — Postawiłem sobie za cel rozpowszechnienie takiej maszyny, którą mógłby kupić każdy kogo nie stać na utrzymanie Cadillacu, Buicka, czy nawet Forda. Mój samochód tem różni się od przeciętnej maszyny seryjnej, że „wyciąga“ bardzo niewielką maksymalną szybkość; dzięki temu jest on bardzo tani. Już cztery auta mojej konstrukcji jeżdżą po Paryżu od kilku miesięcy i jak dotąd funkcjonują doskonale. Maksymalna ich szybkość wynosi wprawdzie zaledwie 45 klm. god., lecz kosztują po 4.000 franków; notabene po wyeksploatowaniu przyjmuję taką maszynę z powrotem w cenie 1.500 franków, a więc za dopłatą 2.500 franków posiadacz starego wozu otrzymuje nowy.

Rzecz prosta, auta mojego nie będą kupować automobiliści, wcale mi jednak o to nie chodzi. Zależy mi natomiast na tem, aby moje wozy rozeszły się wśród tych, którzy obecnie posiłkują się w komunikacji jedynie tramwajem, metro, lub własnemi nogami. Zresztą — dorzuca na zakończenie literat-przedsiębiorca — na potrzeby ruchu ulicznego w Paryżu całkowicie wystarczy szybkość mojego auta.

Góry lodowe utrudniały w tym roku żeglugę.

Tegoroczne lato było szczególniej ciężkie dla okrętów, które przebywać musiały Morze Arktyczne i Atlantyk Północny. Oto, okolice te nawiedziły gęste pływające góry lodowe.

Marynarze zowią je „białą śmiercią“ i lękają się ich panicznie. I nic dziwnego! Najwięcej niespodziewanych katastrof morskich powodują one, a nie burze.

Rzecz naturalna, że admiralicja angielska, amerykańska i kanadyjska z urzędu interesują się każdem takiem pojawieniem się gór lodowych i momentalnie wydają polecenia wszystkim statkom, które jechać muszą przez zagrożone tereny, ażeby zdwoiły swoją ostrożność! Ponadto wysyłane są t. zw. patrole lodowe, t. j. małe parowce, które krążą po Oceanie Północnym, Południoiwym, Zachodnim i Wschodnim.

Dowództwo tych statków spoczywa w rękach wytrawnych żeglarzy arktycznych. Żeglarze ci wyczuwają niebezpieczeństwo, przez zmianę temperatury wody. Ich zdolności w tym kierunku można porównać do czułego powonienia zwierząt, rozpoznających co wiatr przynosi.

Niebezpieczeństwa obecności gór lodowych, nie mogą sobie lekceważyć wielkie linje morskie ruchu transportowego, między Ameryką Północną i krajami Europy Północnej. Akcja więc flotyli „patroli północnych“ ma ważne zadanie do spełnienia: od jej biuletynów nawigacyjnych, nadawanych kluczem Morsea z anten własnych radjostacji zależy, czy linje rejsów północnych wielkich Towarzystw okrętowych mają być utrzymane, czy zmienią się chwilowo.

Wcześniejsza w tym roku wiosna spowodowała, że eskadra przeciwlodowa wyruszyła na północne wody Oceanu już w końcu lutego.

W roku bieżącym strefa niebezpieczna zaczynała się od 40 stopnia dług. zachodniej i szła na północ — od 40 stop. szer. północnej.

Statki przechodzące przez tę strefę musiały zachowywać jaknajwiększą ostrożność: dowództwo statku zdwajało wartę oficerską w ciągu dnia, a w nocy, prócz tej ostrożności, gdy pole widzenia jest małe, polecałoby — o ile możności — jaknajwięcej uszczelnionych drzwi zamykano.

Eskadra przeciwlodowa patrolowała bez przerwy, bez względu na pogodę, przez cały kwiecień, maj i czerwiec.

Wystawa radjowa w Berlinie.



Donosiliśmy już, że w Berlinie otwarta została wielka wystawa radjowa. Rycina przedstawia uroczystość otwarcia wystawy. W kółku: komisarz radjowy dr. v. Bredow na mównicy.



Wnętrze hali wystawowej.

Piekło i raj.

Piekło i raj — to Afryka. Zwłaszcza Afryka Środkowa, a więc Kongo belgijskie i francuskie, kraj Ubangi, Dolina Lwów, źródła Nilu, jezioro Wiktorja i t. d. i t. d. Od Oceanu Atlantyckiego do Oceanu Indyjskiego. Kraj najstraszniejszych mokradeł i bagnisk, najwspanialszych tajemniczych dżungli, najczarowniejszych, najrozkoszniejszych jezior pod słońcem. Srogie krwiożercze lwy, prześliczne, smukłe antylopy gnu, znakomite ekwilibrystki-żyrafy, pasiaste zebry, śmiejące się rysie, cudownie upierzone flamingi i najbardziej egzotyczni mieszkańcy kuli ziemskiej: plemiona Ubangi, Makaji, Pigmejów i t. d. i t. d.

Przez taki kraj, niedawno, bo w ciągu ostatnich dwóch lat, przez czternaście miesięcy przedzierała się wyprawa filmowa „Colorado African Expedition“. Jej nieustraszony wódz i badacz Paweł Hoefler, postanowił być pierwszym, który nakręci film dźwiękowy, oddający wiernie życie, zwyczaje i obyczaje, a przedewszystkiem odgłosy tych nieprzebytych jeszcze prawie nigdy stopą Europejczyka, krain.

I tak powstał znakomity reportaż filmowy p. t. „Afryka mówi“.

Wyczyn Hoeflera porównano z wyczynem Lindbergha, a nawet wywyższano, twierdząc, że Lindbergh miał na swej drodze tylko jeden żywioł: powietrze, gdy Hoefler tysiące innych jeszcze niebezpieczeństw.

„Afryka mówi“ jest najbardziej „niebezpiecznym“ filmem, jaki dotychczas został nakręcony, zwłaszcza, że niebezpieczeństwa te nie były fikcyjne, urojone, ale rzeczywiste, autentyczne. I że do wszelkich „niebezpieczeństw“ trzeba było podchodzić blisko, na odległość soczewki objektywu.

Król Borys ratownikiem.

W pobliżu bułgarskiego zamku królewskiego Euxinograd, nad morzem Czarnem, podczas rozszalałej nagle w tych dniach burzy, płynąca po morzu łódź spacerowa, w której znajdowało się kilka osób, rzucana przez ogromne fale, była już blizka tonięcia, gdy od strony wybrzeża nadpłynęła duża motorówka, a jej kierownik zdołał z narażeniem własnego życia przesadzić załogę łodzi na motorówkę i dowieźć do brzegu.

Jak się okazało, dzielnym tym ratownikiem był król Borys bułgarski, który, ujrzawszy z okien swego zamku łódź w niebezpieczeństwie, pośpieszył natychmiast jej z pomocą.

Jak się odbywa przewóz złota w Anglji.

Często się teraz słyszy o transportach złota. Po dziesięć, a nawet więcej miljonów złota wysyła tygodniowo Bank Angielski do banków francuskich. Zdawałoby się więc, że transport tak drogiego kruszczu odbywa się w asyście wojska i policji. Tymczasem tak wcale nie jest. Złoto wysyła się w sztabach i skrzyniach tak samo, jak się wysyła kapustę lub inny zwykły towar.

W Anglji złoto jest przechowane w Banku Angielskim na Threadneedle Street. Jest to niski zaniedbany gmach w samem centrum City londyńskiej. Gdy złoto spoczywa w piwnicach i safesach banku, jest ono strzeżone przez specjalnych żołnierzy, ubranych w czerwone mundury. Ale to tylko, gdy złoto znajduje się w Banku. Kiedy zaś bywa transportowane do innej miejscowości, to nawet zwykły policjant nie jest przytem obecny. Złoto przychodzi i wychodzi z Banku, nie zwracając niczyjej uwagi.

Do Banku Angielskiego napływa dużo złota wprost z Afryki. Przychodzi ono z kopalni i zwane jest „nowe złoto“. To „nowe złoto“ przywozi się w zwykłych samochodach ciężarowych, pomalowanych na zielono, bez żadnych asyst policyjnych. Przedtem zaś, zanim złoto zostaje zdeponowane w Banku Angielskim bywa ono oczyszczone. Aby mogło być przyjęte do Banku musi zawierać niemniej, jak jedenaście dwunastych czystego kruszczu.

Przewóz do Francji odbywa się całkiem w prozaiczny sposób. Złoto bywa umieszczane w małych drewnianych skrzyniach. Każda skrzynia posiada przeszło pół łokcia długości. W jednej skrzyni znajduje się tylko jedna sztaba złota. Wartość takiej sztaby równa się około 1700 funtów szterlingów, czyli 35 000 marek. Takich skrzyneczek można widzieć bardzo dużo na podwórku Banku, zwanego Lothbury courtyard. Wyglądają jakby skrzyneczki od pomarańczy lub innych owoców. Gdy jest ich już sporo wyniesionych z piwnic, ładuje się je na samochody ciężarowe i odsyła się do stacji Victoria w Londynie. Na każdym takim samochodzie towarowym znajduje się złoto wartości 150 000 funtów szterlingów czyli około 7 miljonów złotych.

W Ameryce, a szczególniej w Nowym Jorku pieniądze są przewożone w samochodach pancernych. Również i w innych krajach pieniądze są strzeżone przez wojsko lub policję. Strzeże się je jeszcze bardziej podczas podróży, niż kiedy leży w bankach. W Anglji jest zupełnie otwrotnie. Złoto jest strzeżone, gdy leży w Banku. Ale przewóz złota odbywa się bez żadnego nadzoru. Złoto wożone jest zwykłym sposobem przez ulice Londynu, bez żadnej eskorty wojskowej lub policyjnej.

A najważniejszem jest może to, że jeszcze nigdy nie zdarzyła się kradzież złota w Anglji. Nikt nawet się nie interesuje temi zielonemi samochodami, które przewożą drogi ten kruszec z miejsca na miejsce.



Rząd węgierski ustąpił. Na prawo hr. Bethlen, który ustąpił po 12 latach i na lewo hr. Juljusz Karolyi, który utworzył nowy rząd.

Pokój między Katalonją i Hiszpanją.



Wiadomo, że stosunki pomiędzy Katalonją a rządem hiszpańskim po rewolucji były naprężone. Obecnie nastąpiła zgoda. Prezydent Katalonji pułkownik Macia udał się do Madrytu, gdzie po wymianie zdań z prezydentem Zamorrą usunięte zostały wszelkie nieporozumienia. Na rycinie widzimy hiszpańskiego prezydenta Zamorrę i pułkownika Macia, prezydenta Katalonji, jak zgodę „oblewają“ winem hiszpańskim.

Jeszcze o Stalinie.

Dziennikarzom węgierskim udało się zrobić wywiad z człowiekiem, który chyba najlepiej zna Stalina, gdyż był przez dłuższy czas jego ordynansem. Człowiekiem tym jest Węgier, jeniec wojenny Banyay, który dopiero co wrócił z Sowietów.

Oto, jak opisuje prasa węgierska ów wywiad:

W poczekalni trzeciej klasy w Csap siedzi nieruchomo człowiek. Ma na głowie niemiecką wojenną czapkę bez daszka, na nogach stare zniszczone buty z cholewami. Uniform jego, przypominający z wyglądu wojskowy, jest czemś nieokreślonem. Patrząc na tego człowieka, ma się wrażenie, że zapomniano o nim od czasów wojny i od czasów jej ukończenia siedzi tu w tej poczekalni.

Na zapytanie, jak się nazywa, odpowiada, że nazwisko jego jest Stefan Banyay. Dopiero teraz, w jedenaście lat po wojnie wraca do kraju, zwolniony nareszcie przez bolszewików.

Na zapytanie, dlaczego tak długo przebywał w Sowietach, milczy długo, poczem odpowiada:

Podczas rewolucji dorwałem się do pieniędzy i kupiłem sobie nawet niedaleko Omska maleńką posiadłość, gdzie się zagospodarowałem. Nikt nie czynił mi żadnych przeszkód. Nie przypuszczałem nigdy, że właśnie rząd sowiecki zrujnuje mnie. Nadeszły czasy kolektywizacji. We wsi ukazały się oddziały czerwonych i namawiały do wstępowania do kolektywów. Początkowo agitowali tylko, a potem zaczęli siłą odbierać ziemię. Odbrawszy nam ziemię, rozdzielili ją pomiędzy złodziei bandytów. A potem rozpoczęła się już męka nieskończona. Zna pan ze słyszenia to rosyjskie „niczewo“. Tam tem wszyscy żyją teraz. Gdyby komuniści pokazali byli pazury w r. 1917, lud rosyjski nie podtrzymywałby rewolucji. Nie udałaby się była napewno.

Na zapytanie, jaką rolę odgrywał podczas rewolucji, interwenjowany odpowiada, że był żołnierzem armji Budiennego, a potem został ordynansem Stalina.

Odpowiedź ta podziałała na dziennikarza, jak wybuch dynamitu.

— Pan był ordynansem Stalina?

— Tak i to dość długo.

Banyay jest widocznie zdziwiony, że to kogoś może interesować, poczem mówi dalej:

— W r. 1920 walczyłem na polskim froncie, gdzie Stalin odgrywał wielką rolę. Potrzebował dobrego ordynansa, a ja uchodziłem za człowieka odpowiedniego, więc polecono mu mnie. U Stalina było mi nieźle. Nie brałem żadnego udziału w walkach, gdyż Stalin stale przebywał w Kamieńcu Podolskim.

Na zapytanie, jakiego charakteru jest Stalin, Banyay odpowiada:

— Właściwie mówiąc, to człowiek zły, brutalny i chamowaty. Nie widziałem, aby się śmiał chociaż raz w ciągu roku. Nigdy nam nie dawał dobrego słowa i kłócił się z generałami, dowodzącymi w wojnie. Pewnego dnia zwymyślał okropnie jednego z generałów.

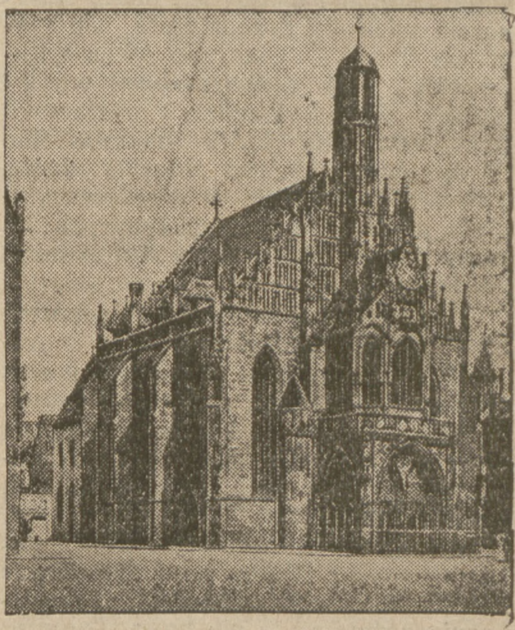
Raz jeden tylko Stalin śmiał się. Było to wtedy, gdy armja Wrangla została zniszczona.

— Cała armja Wrangla utonęła w Czarnem morzu! — rzekł i zarechotał okropnym śmiechem, który nie miał w sobie nic ludzkiego.

Z dalszych słów Banyay'a dziennikarz dowiedział się, że Stalin szczególnie nie lubi Polaków, gdyż ich się boi.

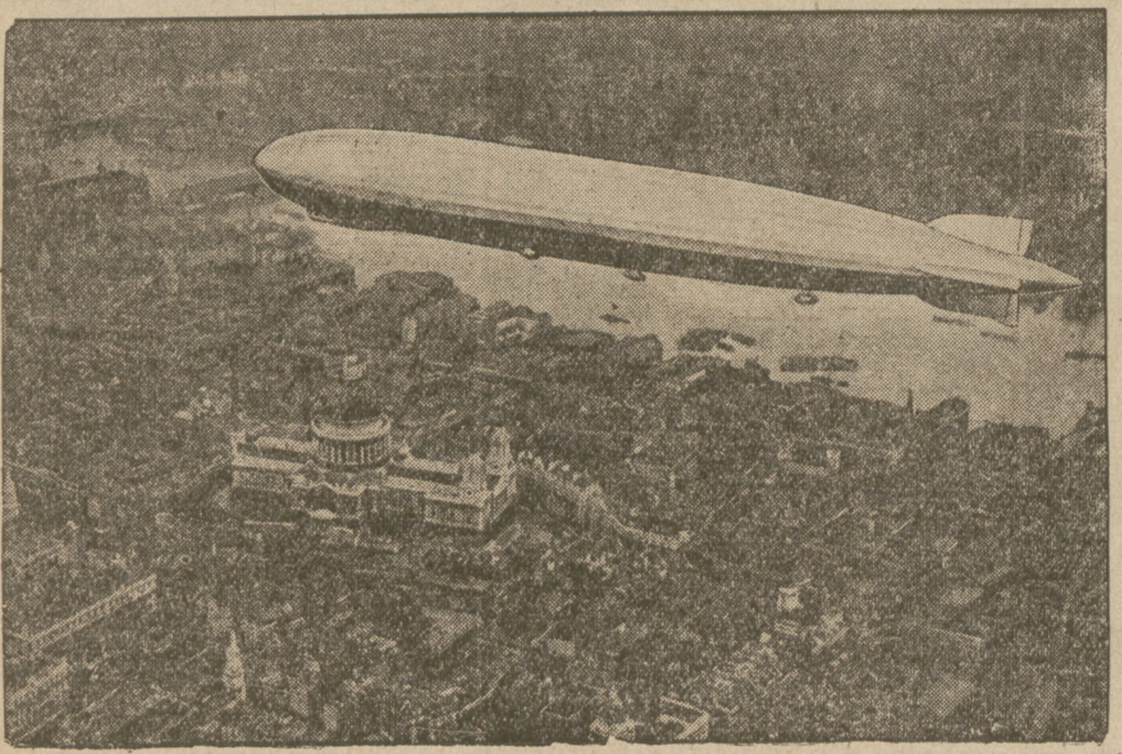
Banay po wywiadzie odjechał do Kassa, gdzie ma rodzinę.

Przed zjazdem katolików niemieckich.



Kościół Marjacki w Norymbergi.

W mieście tem, jak donieśliśmy, obradował będzie tegoroczny 70 zjazd katolików niemieckich.



Zeppelin nad Londynem.

Przed kilku dniami „Graf Zeppelin“ szybował nad Londynem. Na obrazku: Sterowiec nad katedrą św. Pawła. Jest to największa świątynia w stołecznem mieście Anglji.

Ogólna ocena położenia na rynku zbożowym.

Dobrze jest, gdy rolnik wie prawdę o tem, jak przedstawiają się sprawy na rynku zbożowym i czego spodziewać się można w najbliższej przyszłości. Tylko wtedy bowiem uda mu się w najkorzystniejszy sposób spieniężyć posiadany przez siebie i przeznaczony na sprzedaż nadmiar ziemiopłodów.

Jak wiadomo, **po żniwach nastąpił znów dość poważny spadek cen, który zaniepokoił rolników.** Jest to naogół zjawisko stałe, że po zbiorach cena zbóż obniża się znacznie ze względu na wielką podaż. W czasach normalnych rolnik nie kwapi się zbytnio ze sprzedażą i dzięki temu na rynku utrzymuje się pewna równowaga pomiędzy podażą, a popytem. W dzisiejszych jednak czasach rolnik ma — jak to mówią — nóż na gardle i czekać nie może. A że takich gospodarzy jest bardzo dużo, **rynek jest więc wprost zawalony zbożem i ceny spadają gwałtownie.**

Jak przedstawia się sytuacja obecnie? Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że nowy okres gospodarczy zaczynamy w Polsce przy niższym poziomie cen, niż rok temu. Za to **i światowe zbiory tegoroczne są znacznie mniejsze od zeszłorocznych, łatwiej więc można będzie w okresie późniejszym uzyskać równowagę pomiędzy podażą a popytem.** Jeśli chodzi o Polskę, to trudno przewidzieć już teraz, czy będziemy mieli w tym roku nadwyżkę zboża na wywóz, gdyż zależy to wyłącznie od rozmiarów zużytkowania ziarna w kraju, a na rozmiary te może wpłynąć wiele czynników, jak zły urodzaj kartofli i innych zastępczych pasz, wysokie ceny artykułów hodowlanych, skłaniające do większego spasania zbóż itd. Tak samo na mniejsze lub większe spożycie może wpłynąć skurczenie się spożycia w miastach, ze względu na panujący obecnie kryzys gospodarczy. **Najbardziej skutecznym środkiem przeciwko dalszemu spadkowi cen w tych warunkach może być tylko działalność rządu, polegająca** na skupowaniu i magazynowaniu zboża, którego doraźnie na rynku krajowym użyć nie można. **Drugim środkiem jest uniemożliwienie rolnikom zmniejszenia podaży w okresie pożniwnym przez odroczenie płatności podatków, rozłożenie na raty należności za ziarno siewne, nawozy sztuczne i t. d.**

Ze strony rządu zrobiono pod tym względem wiele, ale i **rolnicy nasi powinni poczynić wszelkie wysiłki, żeby nie rzucić jednocześnie wielkich ilości zboża na rynek krajowy,** wykorzystać wszelkie ulgi i możliwości kredytowe, a głównie kredyt zastawowy, i przetrwać w ten sposób obecny okres raptownej zniżki cen.

Objawem bardzo pocieszającym, który powinien krzepić naszych rolników, jest fakt, że nasze ceny, jakkolwiek niezmiernie niskie, przewyższają jdnak ceny innych najważniejszych krajów wywożących zboże poza granice.

Nie poddawajmy się więc zniechęceniu i czarnym myślom!

Obciążenie podatkami w różnych państwach.

Obciążenie podatkami rocznie na głowę ludności wynosi w Anglji 73 dolary, we Francji 38 dol., w Stanach Zjednoczonych 28 dol., w Niemczech 25 dol., w Austrji 24 dol., we Włoszech 17 dol., w Czechosłowacji 15 dol. i **w Polsce 10 dolarów.**

Okazuje się zatem, **że w Polsce płaci się najmniejsze podatki w cyfrach bezwzględnych.** Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w stosunku do dochodu narodowego. **Obciążenie podatkami wynosi w Polsce 16% dochodu narodowego,** w Anglji 15%, we Francji 14%, w Niemczech 13% itd., a w Stanach Zjednoczonych 5%.

Obciążenie podatkami w Polsce jest trzy razy większe, aniżeli wszystkie wkłady oszczędnościowe, gdy we wszystkich państwach ten stosunek jest inny. Najlepszy jest w Czechosłowacji, gdzie podatki nie dochodzą połowy istniejących wkładów oszczędnościowych.

Tak samo w stosunku do ilości będącego w obiegu pieniądza, podatki w Polsce są największe.

Z tych uwag wynika, że chociaż podatki w Polsce są niskie, to jednak są najbardziej uciążliwe.

Nadzieja poprawy.

W obecnej dobie ciężkiej doli zaświtała rolnikom nadzieja poprawy stosunków finansowych. Drobnego rolnika gnębią tak samo długi wysoko oprocentowane jak i większą własność. Gospodarze wiejscy nieraz już wyrzekali, że nie mają z czego spłacać długów. Wprawdzie drobni rolnicy mają o wiele mniej długów niż większa własność, a to dzięki samowystarczalnej gospodarce. Jednak dochód ze sprzedaży zboża i innych płodów jest tak mały, że z konieczności nieraz muszą rolnicy zaciągać pożyczki. Pożyczki te są przeważnie dawane na krótki przeciąg czasu. Gdy nadchodzi termin płatności raty, rolnik nie ma skąd wziąć pieniędzy. Banki państwowe i prywatne kasy oszczędności oraz inne instytucje kredytowe zasadniczo udzielają pożyczek na dłuższe terminy, aby ulżyć doli rolnika. Jednak nasze finanse w kraju są niewielkie i nie wystarcza ich dla wszystkich. Dlatego też wszystkie państwa rolnicze, które obradowały rok temu w Warszawie na konferencji rolniczej, postanowiły starać się o wspólne zorganizowanie banku rolniczego przez wszystkie państwa świata. Taki bank międzynarodowy mógłby udzielać znaczniejszych pożyczek wszystkim państwom do niego należącym. Myśl ta bliska już jest urzeczywistnienia. Pod opieką Ligi Narodów powstaje taki bank w Genewie, a więc w mieście, w którem obraduje Liga Narodów.

Bank ten udzielać będzie pożyczek instytucjom kredytowym, które zkolei dawać będą kredyty dla poszczególnych rolników. Po zorganizowaniu tego banku, co stanie się we wrześniu tego roku, napłyną do wszystkich krajów rolniczych pożyczki.

Po Polski przypuszczalnie napłynie około 135 miljonów złotych. Będą to pożyczki długoterminowe, udzielane na lat 30. Pożyczki te będą nisko oprocentowane. **Drobne rolnictwo przypuszczalnie uzyska od 20 do 30 miljonów złotych pożyczek. Jest to bardzo duża suma i bez wątpienia przyniesie rolnikom wiejskim dużą ulgę.** Rolnicy za otrzymane pieniądze będą mogli pospłacać ciążące na nich długi i przez to uwolnić się od gnębiących obecnie ciężarów. Raty nowych długoterminowych pożyczek będą o wiele mniejsze od rat obecnych. Rolnik więc będzie mógł śmiało z dochodu swego raty te płacić. ł

Nad zorganizowaniem tej pomocy dla rolncitwa pracuje specjalny komitet, w którym bierze udział Polak, profesor Młynarski. Ostatnio dyrektor, znanego nam wszystkim Banku Rolnego, p. Staniszewski brał udział w zjeździe międzynarodowym w Rzymie, gdzie opracowano plan pomocy dla rolnictwa drobnego.

Zaświtała więc przed rolnikami nadzieja poprawy. Jest to dużą zasługą naszego rządu, który pracami swemi i za biegami przyczynił się bardzo znacznie do przyśpieszenia organizacji tego banku międzynarodowego, który ma przynieść nam pomoc.

Żołnierze — żywicielami dzieci.



Od kilku miesięcy codziennie rano i w południe zdążają z całego Powiśla gromadki dzieci do koszar Kompanji Zamkowej Pana Prezydenta Rzplitej, kwaterującej na Bugaju, gdzie oficerowie i żołnierze Kompanji Zamkowej dostarczają im codziennie smacznych śniadań i obiadów. Kompanja Zamkowa utrzymuje w ten sposób 60 dzieci najuboższej ludności Powiśla w wieku od 5 do 11 lat.

Olbrzymi pożar lasu w Ameryce.

Od kilku dni w okolicy historycznego miasta poszukiwaczy złota Quarzburg w stanie Idaho szaleje olbrzymi pożar lasu. Ogień posuwa się z nieubłaganą siłą naprzód frontem szerokości kilkunastu kilometrów, obracając wszystko po drodze w zgliszcza.

Miasto Quartzburg padło doszczętnie ofiarą płomieni. Część mieszkańców na samochodach i koniach zdołała zbiec przed strasznym żywiołem, reszta najprawdopodobniej zginęła w zgliszczach.

Podobny los spotkał miasteczko Placeville, skąd na szczęście zdołano ewakuować wszystkich mieszkańców. Uciekinierzy z osad położonych w głębi lasu, opowiadają o strasznej panice, jaka ogarnęła mieszkańców boru.

Osadnicy grupkami ładując na wozy swoje mienie, przedzierają się przez gąszcza, uciekając przed płomieniami. Wiele takich karawan dostawszy się w nieprzebyte miejsca, zginęło straszliwą śmiercią.

Wypłoszone ze swych kryjówek dzikie zwierzęta, całemi stadami galopują w bezpieczne miejsca, pędzone przez posuwający się szybko straszliwy żywioł. Strach przed śmiercią pojednał nieprzyjaciół leśnych. Istnieją obawy, że kilkaset osad położonych w głębi lasu, wraz z ich mieszkańcami, padły pastwą ognia.

Dotychczas pożar zniszczył półtora miljona akrów lasu. Olbrzymie również pożary niszczą lasy w stanach Montana i Waszyngton.

Sprawy robotnicze.

Niepotrzebne wydalanie robotników.

Na jednej z kopalń **w Zabrzu** (Śląsk Opolski) rada zakładowa stwierdziła podczas przeglądania ksiąg szychtowych (wykaz dniówek), że **wydalenie 80 robotników z pracy nie było potrzebne.** Zmniejszono bowiem pracę w jednem polu, a za to w drugim odcinku kopalnianym zmuszono robotników do wykonywania szycht dodatkowych, aby osięgnąć wysokie cyfry fedrunkowe. Sprawę skierowano do sądu pracy, który zażądał przedłożenia ksiąg szychtowych Na wynik tej sprawy można być ciekawym. Chodzi w tym wypadku o księgi szychtowe za miesiące czerwiec i lipiec. Jeśli zarzut rady zakładowej jest prawdziwy, to winnych należy ostro ukarać, a wydalonym robotnikom przyznać odszkodowanie.

Tak samo dzieje się na Śląsku polskim, co stwierdziła nawet komisja ministerjalna przy przeprowadzeniu rewizji w hucie „Ferrum" w Zawodziu. W innych przedsiębiorstwach przemysłowych również odbywa się praca w nadgodzinach, o czem donoszą z różnych kopalń i hut i to z krzywdą dla wielkiej armji bezrobotnych. Świadczy to, iż w tych zakładach jest nadmiar pracy, przy której mogłaby znaleźć zatrudnienie większa liczba robotników, jak dotychczas zatrudnionych. **Wobec tego istnieje możliwość zmniejszenia liczby bezrobotnych.** Tutaj czynniki miarodajne mają obowiązek zajrzeć w stosunki panujące w przemyśle śląskim a niewątpliwie w stosunkowo krótkim czasie zmniejszy się u nas bezrobocie.

Bezrobocie na Śląsku Opolskim.

Według danych statystycznych **bezrobocie na Śląsku Opolskim w ostatnim czasie wzmogło się o 1.456 osób.** Największy udział w liczbie nowych bezrobotnych mają zawody budowlane, jak murarze, cieśle itd. **Ogólna liczba bezrobotnych na Śląsku wynosi obecnie 77.576 osób** (w roku poprzednim w tym samym czasie o 17.825 osób mniej). Jeżeli już w czasie obecnym, a więc przed jesienią liczba bezrobotnych się wzmaga, **to się liczyć trzeba z tem, że bezrobocie w zimie osięgnie nieznane dotychczas rozmiary.**

Belgja i Francja nie potrzebują polskich robotników.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy otrzymywały co pewien czas zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników polskich do Francji i Belgji. Obecnie z powodu panującego w tych krajach bezrobocia zgłaszanie zapotrzebowań ustało prawie zupełnie.

Walka z bezrobociem we Włoszech.

Nawiązując do panującego na całym świecie bezrobocia gazety włoskie podkreślają planowość wysiłków rządu faszystowskiego opanowania tej klęski za pomocą dostarczania bezroboczym pracy przy robotach publicznych. Jednocześnie gazety ogłaszają plan prac, jakie mają być wykonane w dziesiątym roku faszyzmu. A więc ministerjum robót publicznych dokona prac na sumę 196 miljonów lirów i zatrudni 45 tysięcy robotników. Niezależnie od tego państwowy zarząd drogowy projektuje roboty na sumę 606 miljonów, zatrudniając 47 tysięcy bezroboczych. Ponadto w okręgach dotkniętych klęskami żywiołowemi znajdzie pracę około 10.000 bezrobotnych.

Obniżka zarobków metalowców we Francji.

Związki zawodowe robotników przemysłu metalurgicznego we Francji przyjęły propozycję pracodawców w sprawie obniżenia zarobków. Obniżka ta wynosić będzie przeciętnie 3 procent.

Strejk powszechny w Hiszpanji.

Zjednoczony syndykat górników prowincji Asturji proklamował na dzień 1 września strejk powszechny, o ile nie zostanie przywrócony 7-godzinny dzień pracy w kopalniach.

Z całej Polski.

Fatalna próba.

Poznań. Wydarzył się tu w godzinach porannych tragiczny wypadek. Podczas próbnej jazdy remontowanych parowozów z jednego z nich wypadł z nieustalonej przyczyny pomocnik ślusarski — Ignacy Kaczmarek. Natychmiast zatrzymano parowóz i odstawiono ciężko rannego na stację. Mimo natychmiastowej pomocy pogotowia ratunkowego, ranny Kaczmarek zmarł w drodze do szpitala.

Mili goście z Niemiec.

Poznań. Onegdaj przybyła do Poznania wycieczka Polaków w liczbie 500 osób ze wszystkich części Niemiec. Goście zabawią w Polsce przez miesiąc. — Z Poznania rozjadą się do swych rodzin.

Umieli sobie radzić.

Łódź. Niejacy Zynger i Lachman założyli fabrykę maszyn do szycia. Kupowali oni stare maszyny, które częściowo odnawiali i wypuszczali na rynek z marką łudząco podobną do marki firmy „Singer". Maszyny te oddawali za $^2/_3$ wartości maszyn Singera. Przedsiębiorstwo to prowadzili oni od lat 3. Firma „Singer" oblicza straty na blisko pół miljona złotych i wobec tego złożyła zażalenie do władz śledczych.

Napady rabunkowe w Kieleckiem.

Kielce. Nieznani sprawcy dokonali włamania do kasy stacyjnej kolei wąskotorowej w Charsznicy, pow. miechowskiego. Sprawcy przy pomocy dobranego klucza otworzyli żelazną kasę, z której skradli 2700 zł. w gotówce. — We wtorek dokonano na drodze za wsią Borek, pow. kozienickiego, napadu rabunkowego na handlarza świń Stanisława Fieta, którego zamordowano kilkoma strzałami rewolwerowemi, poczem obrabowano. Fiet miał podobno przy sobie 15.000 zł.

Zabił kołem brata.

Wilno. We wsi Mickiewicze, gminy Wojstomskiej, na tle porachunków osobistych wynikła bójka pomiędzy braćmi Łuskimi. W czasie bójki jeden z braci porwał leżące koło od wozu i uderzył niem brata. Śmierć nastąpiła momentalnie. Zabójcę aresztowano.

Zemsta kłusowników.

Brześć nad Bugiem. Nieznani sprawcy postrzelili nadleśniczego dziadowlańskiego 33-letniego Józefa Chorążego. Natychmiastowe śledztwo wykazało, iż Chorąży został postrzelony podczas pełnienia służby w okolicy wsi Jasień, pow. prużańskiego. Złoczyńcy oddali doń 4 strzały z rewolweru z których 3 były celne. Rannego umieszczono w szpitalu kolejowym w Brześciu. Stan jego jest ciężki. Nadleśniczy Chorąży znany był w zarządzie lasów państwowych jako jeden z najzdolniejszych urzędników. — Policja prowadzi dochodzenia.

Świętokradztwo.

Wilno. W kościele św. Michała przy klasztorze SS. Bernardynek popełniono świętokradztwo. 3 ołtarze w tej świątyni odarto z kosztownych wot w postaci złotych serc, łańcuszków, pierścieni, branzolet itd. O kradzieży zawiadomione zostały władze śledcze, które wszczęły dochodzenie.

Odnalezienie szczątków królewskich.

Wilno. W dniu 26 bm. w toku dalszych poszukiwań w kaplicy św. Kazimierza w bazylice odnaleziono w podmurówce ołtarza na głębokości około 1.20 m. pod posadzką specjalnie starannie obmurowaną, wyłożoną wewnątrz deseczkami szczątki jednej puszki cynowej a obok niej drugą taką puszkę całkowicie prostokątną z nieznacznem tylko uszkodzeniem. Wewnątrz puszki stwierdzono zawartość o wyglądzie, nasuwającym przypuszczenie, wymagające zresztą jeszcze naukowych oględzin i opinji specjalistów, że są to wnętrzności i serce ludzkie. Wobec istnienia danych historycznych, że w kaplicy św. Kazimierza były złożone w roku 1648 wnętrzności i serce króla Władysława IV, zachodzi prawdopodobieństwo, że odnaleziono te właśnie szczątki królewskie, co dalsze badania będą mogły wyjaśnić.

Rozmaitości.

Oryginalna wioska trędowatych.

W miejscowości Emjanyana na terytorjum niedawno utworzonej prefektury apostolskiej Umtata w Natalu istnieje szpital dla trędow., który pod względem względem organizacji należy za jeden z najlepszych w Afryce zakładów dla trędowatych. Na pół więzienny system traktowania nieszczęsnych chorych tutaj nie istnieje. Korzystają oin oczywiście w dopuszczalnych granicach z pewnego rodzaju całkowitej swobody, wzorowanej na organizacji starożytnych wiosek krajowców. Trędowaci wybierają sobie sami naczelników gminy, sami rozstrzygają swoje spory, dzielą zapasy i utrzymują porządek wewnętrzny. Mogą posiadać grunta i ruchomości, kupować i sprzedawać, składać oszczędności — wogóle czuć się jak najmniej odsuniętym do świata, od którego nie z własnej winy musieli odejść.

O. Bernard Huss, znany socjolog katolicki z Marianhill, omawiając eksperyment Emjanyana, stwierdza, że mógł osobiście stwierdzić atmosferę zadowolenia a nawet radości, panującą w wiosce trędowatych. System ten spowodował, że dotknięci trądem krajowcy nie kryją się, jak dawniej, lecz dobrowolnie zgłaszają się do zakładu trędowatych.

Niezwykłe zjawisko.

W nocy z dnia 6 na 7 bm. zauważono niezwykłe zjawisko w miejscowości Croix Chalon w departamencie Ain. Nocy tej przeszła nad Croix Chalon burza i piorun uderzył w jedną z winnic miejscowych, a następnego dnia wyszło na jaw, że wszystkie winogrona w tej winnicy dojrzały, choć normalnie dojrzewają dopiero w drugiej połowie września.

Górnik malarzem i poetą.

Górnik Gebhard Koch, pracujący w kopalniach soli pod Hall, w Tyrolu, urządził w Hall wystawę swych obrazów olejnych, przedstawiających widoki z urządzeń kopalni powyższych. Obrazy Kocha, malowane w stylu modernistycznym wykazują duży talent skromnego górnika, który ponadto jest jeszcze autorem głęboko odczutych utworów poetyckich z życia górników.

Zmarzli przy grze w karty.

W Alpach tyrolskich odkryto dopiero w tych dniach, śród śniegów i lodów, zwłoki turystów z Innsbrucka: profesora uniwersytetu dr. Kobana i urzędnika Banku narodowego, Anlaufa, którzy wybrawszy się w góry przed dwunastu laty, przepadli tam bez śladu. Zwłoki, znalezione pod szczytem Schwarzenstein, zachowały się dotychczas doskonale wskutek tego, że pokryła je z czasem zupełnie warstwa lodu. Odkryto zaś je obecnie tylko dzięki temu, że lód, okrywający Anlaufa, częściowo stopniał, obnażając górną część zwłok turysty. O doskonałem zachowaniu się zwłok w ciągu tych lat dwunastu, jakie upłynęły od chwili zaginięcia turystów, świadczy choćby to, że brat prof. Kobana, radca budowlany w Grazu, Koban, poznał natychmiast zwłoki brata. Na zwłokach, które oswobodzono z lodu, lekarz sądowy nie znalazł żadnych obrażeń. Znalezione zaś pomiędzy obu ciałami: talja kart i niedopałek świecy, zdają się świadczyć, że nieszczęśliwi turyści do ostatniej chwili walczyli z uczuciem zimna i zmęczenia i usiłowali je przezwyciężyć, zająwszy się grą w karty. Przy tej też grze obaj zamarzli. Zwłoki sprowadzono do wsi Ginzling i tam pochowano.

Kosztowna operacja.

Najkosztowniejszą chyba operacją ostatnich czasów była operacja zdjęcia katarakty z lewego oka, jakiej poddał się niedawno w Nowym Jorku król Sjamu, Prażadhipok, przybywszy w tym celu specjalnie do Stanów Zjednoczonych z dalekiej swej ojczyzny. Już sama podróż króla z małżonką i świtą, złożoną ze 160 osób, z Bangkoku, odległego o 17.000 km od Nowego Jorku, musiała kosztować sumę fantastyczną. Przybywszy zaś do Nowego Jorku, monarcha azjatycki zamieszkał w pałacu wynajętym od jednego z miljonerów tamtejszych na dwa miesiące za 200.000 dolarów. Ile kosztowała sama operacja dokładnie niewiadomo, rachunek bowiem, podany królowi przez znanego z pobierania honorarjów ogromnych specjalistę nowojorskiego, trzymany jest w tajemnicy. W każdym razie musiał wynosić, jak obliczają dzienniki amerykańskie, znacznie więcej, niż 250.000 dolarów, gdyż taką sumę zapłacił temu samemu specjaliście jeden z miljarderów amerykańskich za podobną operację. Wiadomo tylko, że lekarzom asystującym przy operacji i pielęgniarkom, pod których opieką król znajdował się w ciągu dwu dni i nocy po zabiegu chirurgicznym, zapłacono 70.000 dolarów. Ogółem operacja ta musiała kosztować króla, zdaniem prasy nowojorskiej, przeszło miljon dolarów. Azjatycki jednak monarcha mógł tę ogromną sumę wydać bez trudu, gdyż jest człowiekiem niesłychanie bogatym.

Z dalszych stron.

Ojciec najechał własną córkę kosiarką.

Lille (Francja). Zamieszkały w Ablain 55-letni robotnik Józef Fajnog najechał kosiarką na swą dwuletnią córkę, bawiącą się w trawie. Ciężko poranione dziecko odstawiono do szpitala w Levin. Nieszczęśliwy ojciec pod wpływem tego okrutnego ciosu, zaniemówił.

7 miljonów bezrobotnych w Ameryce.

Waszyngton. Liczba bezrobotnych wynosiła w lipcu 7 miljonów osób, nie włączając w to robotników rolnych i drogowych. W przemyśle zatrudnienie zmniejszyło się o dwa procent a płace o 4,8 proc. w porównaniu z końcem miesiąca czerwca.

Sąd wydając wyrok, boi się jego skutków

Nowy Jork. Sąd, który w dniu 8-ym ub. m. wydał wyrok na Jacka Diamond'a i jego wspólników, spontanicznym odruchem poradził obywatelom by się uzbroili i przeciwstawili siłę sile.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 31 sierpnia 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt sterlingów angielskich 43,27 zł. 100 franków francuskich 34,91 zł. 100 szylingów austrjackich 125,17 zł. 100 koron czeskich 26,37 zł. 100 lir włoskich 46,59 zł. 100 franków szwajcarskich 173,37 zł. 100 guldenów holenderskich 359,05 zł. 100 belg belgijskich 124,21 zł. 100 lei rumuńskich 5,31½ zł. 100 guldenów gdańskich 173,12 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 31 sierpnia 1931 r.

Żyto 21,75—22,00. Pszenica 21,00—22,00. Jęczmień przemiałowy 18,00——19,25. Mąka żytnia 34,00—35,00. Mąka pszenna 33,75—35,75. Otręby żytnie 13,25—14,00. Otręby pszenne 13,00—14,00. Otręby pszenne grube 13,75—14,75. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Następne zebranie miesięczne **Stowarzyszenia stenografów systemu S. S. Balczyńskiej w Królewskiej Hucie** odbędzie się w środę, dnia 2 września r. b. o godzinie 19.30 w sali Stowarzyszenia Przyjaciół Ogrodków przy ul. Hajduckiej. Ze względu na ustalenie nowego programu pracy w związku z wznowieniem lekcyj po wakacjach szkolnych uprasza się o pewne przybycie. Specjalnych zaproszeń nie wysyła się.

Zebranie Towarzystwa stenograficznego „Piast" w Królewskiej Hucie.

Towarzystwo stenogr. „Piast" urządza w niedzielę, dnia 6 września b. r. o gdz. 17 na białej salce hotelu „Hrabia Reden" zebranie miesięczne. Porządek obrad zawierać będzie wiele ważnych spraw, przeto uprasza się P. T. członków o gremjalny udział.

Zarząd.

SPORT.

Powodzenie Węgrów w Król. Hucie.

Międzypaństwowe lekkoatletyczne spotkanie reprezentacyj Węgier i Polski zaelektryzowało cały świat sportowy nietylko Śląka ale i Polski całej. To też odświętnie udekorowany stadjon król.-hucki, gdzie odbywały się powyższe zawody, roił się od morza głów ludzkich.

Punktualnie o godzinie 4.20 wkraczają na boisko obydwie reprezentacje witane przez publiczność i po przedefilowaniu przed nią ustawiają się przed trubuną, by nast. wysłuchać swych hymnów państwowych. Po odegraniu hymnów przez orkiestrę wojskową 75 p. p. przywitał miłych gości z ramienia Śl. O. Z. L. A. przedstawiciel miasta Król. Huta p. prezydent Spaltenstein, który podkreślił wysoką klasę naszego przeciwnika i jego dominujące stanowisko wśród państw europejskich.

Po tych uroczystościach ceremonjalnych zawodnicy powracają do swych szatni, a na boisku pozostali tylko płotkarze, którzy niebawem biegiem na 400 mtr. płotki mają dać hasło do rozpoczęcia zawodów. Publiczność na trybunie oczekuje z wielkiem napięciem rozpoczęcia walk. O niczem nie było słychać jak tylko o szansach poszczególnych zawodników jak i odgadywaniu wyniku ogólnej punktacji.

Reprezentacja nasza wystąpiła do walki bez Sikorskiego. Węgrzy zaś bez Barasiego i Szabo.

Pierwszy występ drużyny węgierskiej w Polsce wypadł bardzo udatnie, albowiem za wyjątkiem biegów na 100, 1.500 i 5.000 mtr. zajęli wszystkie pierwsze miejsca. W drużynie naszej zawiódł na całej linji Kostrzewski bieg 400 mtr. przez płotki i 800 mtr., oraz Strzałkowski na 5000 mtr. Miłą niespodziankę sprawił publiczności Ślązak Chmiel, który w skoku wzwyż uzyskał wynikiem 185 cm. nowy rekord Polski, nienaruszony od roku 1926, ustalony przez Fryszczyna Warszawa 180. Wynik 185 cm. uzyskał Chmiel po rozgrywce pozakonkursowej, pozatem dobrze spisał się Mikrut, uzyskując w oszczepie 59,16 nowy rekord. Również i sztafeta 4×200 mtr. czwórka nasza uzyskała czas lepszy od rekordu polskiego 1:30.8 sek. Węgrzy pobili swój rekord w biegu 400 m. przez płotki.

Tak więc w dniu tym padły cztery rekordy państwowe: trzy Polski i jeden Węgier. Publiczności mimo konkurencyjnego meczu Naprzód — Amatorski przeszło 7000 osób. Organizacja zawodów stała na niskim poziomie.

Oto techniczne wyniki zawodów:

400 mtr. płotki: 1) Nagy (W) 56.4. Rekord węgierski. 2) Kostrzewski o pierś; 3) Maszewski.

150 mtr.: 1) Kusociński 4:02.6; 2) Petkiewicz, 4:02.8; 3) Gorvitz (W).

Skok wdal: 1) Balogh (W) 7,37½; 2) Meygery 7,27; 3) Nowak 7,21½; 4) Twardowski 6,89½.

400 mtr.: 1) Zsitvay 50; 2) Szalay 50.04; 3) Biniakowski 50.04; 4) Piechocki.

Skok wzwyż: 1) Bodossy 1,83; 2) Chmiel 1,83, rekord Polski, w pozakonkursowej rozgrywce Chmiel uzyskał skok 1,85; 3) Kesmarky 1,83. Mistrz Europy Kesmarky zawiódł. 4) Twardowski 1,70.

800 mtr.: 1) Zsitvay 1.57; 2) Lazar 1:58.9; 3) Lesicki 1:58.8; 4) Kostrzewski.

Oszczep: 1) Szepes 61,40; 2) Mikrut 59,16. R kord Polski pobity o 1 mtr. 11 cm. 3) Takacs 55,46; 4) Żyłka 52,68.

5.000 mtr.: 1) Kusociński 15:17.6; 2) Hevek 15:51.8; 3) Kelen 15.53; 4) Strzałkowski.

Kula: 1) Dr. Darany 15,02; 2) Horvath 14,82; 3) Heljasz 14,05; 4) Siedlecki 13,31.

110 płotki: 1) Kovasc 15.4; 2) Javor 15.6; 3) Nowosielski 15.6; 4) Trojanowski.

100 mtr.: Trojanowski po 4 falstartach bieg wygrywa w doskonałym czasie 9.8. Okazuje się jednak, że trasa setki była skrócona. Z powodu upadku Trojanowskiego i 1-go Węgra bieg ten unieważniono.

Dysk: 1) Madarasz 45,69; 2) Denogan 45,40; Heljasz 43,03; 4) Siedlecki 41,47.

Sztafeta 4×200 mtr.: 1) Węgrzy w składzie Nagy, Kovasc, Szalay, Gerö w czasie 1:29.8; 2) Polska w składzie Piechocki, Łada, Trojanowski, Biniakowski w czasie 1:30.9. Nowy rekord Polski.

W ogólnej punktacji zwyciężyli Węgrzy w stosunku punktów 51 na 25.

Wieczorek najlepszy w pięcioboju.

W mistrzowskich zawdach pierwszeństwo w pięcioboju zwyciężył **Wieczorek** (3 p. sap. Wilno) **3.442 punkty** przed Lukhausem (Białystok) 3.352 pkt., Wojtkiewiczem (AZS. Wilno) 3.188 p. i Pławczykiem (AZS. Warszawa) 2.968 punkt.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.